Nr 82. Kraków, 9 Kwietnia — Niedziela. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyńczy numer Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za 1 złr. od 100 egzem. dla samoistnych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać naprzód. Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 8 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Wśród ciszy, jaka teraz zapanowała w polityce wewnętrznej austryackiej, dwie sprawy zajmują głównie publicystykę: zadanie przyszłych delegacyi i wybór uzupełniający deputowanego w miejsce ustępującego bar. Pretisa.

Pod pierwszym względem dyskusya obraca się nie tylko około przypuszczalnej sumy kredytów dodatkowych, jakich rząd zażąda, ale i około polityki pacyfikacyjnej, jakiej się teraz chwycić należy. Wysokość kredytów ułożoną dopiero będzie na Radzie wspólnej ministrów po Świętach, wszelkie domysły są więc przedwczesnemi; pod względem zaś polityki pacyfikacyjnej panuje prawie powszechna zgoda, że z życzeniami mieszkańców trzeba się bardziej niż dotąd rachować. Stronniczość jednak dzienników nie wszystkim dozwala postawić się od razu na jedynie prawdziwem stanowisku narodowościowem.

Odezwa komitetu konserwatywnego w Czechach zrobiła przez swój umiarkowany ton i przez to, że się na zupełnej opiera słuszności, powszechnie dobre wrażenie. Gniewa to tem bardziej obóz wiernokonstytucyjny i nie wiadomo dotąd, jak sobie postąpią wyborcy z Kuryi większej posiadłości czeskiej, należący do tego stronnictwa.

Przyjęcie Christicza w Wiedniu było bardzo serdeczne i powinno zrobić na dworze serbskim jaknajserdeczniejsze wrażenie.

Wybory uzupełniające z czeskiej Kuryi większych posiadłości rozpisane być mają, jak donosi *Pokrok*, na dzień 15 maja.

W kwestyi monopolu mnożą się rządowi niemieckiemu trudności. *Nationallib. Corresp.* otrzymała wiadomość, że w Radzie związkowej państwa opozycyjne uważać będą przyjęcie zaprowadzenia monopolu, jako takiego, za wniosek o zmianę konstytucyi a do odrzucenia takiego wniosku wystarcza 14 głosów przeciwnych. Ale podobno i tego wybiegu nie będzie potrzeba, bo, jak donoszą do kilku dzienników niemieckich z Monachium, rząd bawarski oświadczy się także przeciw zaprowadzeniu monopolu tytoniowego a w takim razie wniosek ten nawet zwyczajną większością głosów zostanie odrzucony. Że coś podobnego zachodzić rzeczywiście musi, wynika ze sposobu, w jaki dzienniki niemieckie wyrażają pomocą sprawę. Uważają one go za bardzo skuteczny środek do utrwalenia jedności niemieckiej, i z tego względu starają się zyskać dla patryotyzmu niemieckiego.

Deputowani francuscy nieprzestają być czynni w czasie obecnych feryj parlamentarnych. Udział jaki biorą w zbierających się teraz radach departamentowych i w agitacyi z okazyi wyboru merów podług nowej ustawy, zwiększa jeszcze i tak większą działalność, jaką wykazują, zwołując wiece i zebrania, aby się we wszystkich kwestyach, jakie stoją teraz na porządku dziennym parlamentarnym, z wyborcami swemi porozumieć.

Gambetta na obiedzie, który dawał przed swoim dawnym kolegom w gabinecie, zaznaczył punkta programu politycznego, które on i jego stronnictwo bronić będą w izbach po feryach Wielkanocnych.

W Irlandyi wydarzają się teraz częstsze morderstwa, z kwestyą agrarną w związku zostające. Foerster sam oświadcza, że za pomocą środków, jakich mu dotychczasowa ustawa wyjątkowa dostarcza, dalej rządzić nie można. Najpoważniejsze dzienniki angielskie oświadczają, że tak dalej rzeczy iść nie mogą, i żądają od Gladstona, aby zmienił system swej polityki względem Irlandyi.

N. Presse donosi, że w tych dniach miała się odbyć w Gatczynie wielka rada ministrów. Przedmiotem narady miało być stworzenie posady pierwszego ministra, przezco ministerstwo zyskałoby na jedności. Loris Melikow spodziewany jest w Petersburgu.

Ks. Krapotkin miał w poniedziałek odczyt w Londynie w lokalu centralno-demokratycznego stowarzyszenia na dochód ludowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Słynny rosyjski socyalista mówił o rewolucyi w Rosyi. W końcu swojej prelekcyi zaznaczył książę, że jego stronnictwo złożyło przysięgę uroczystą, iż zaprzestanie wszelkich czynów gwałtownych, skoro Rosya otrzyma instytucye parlamentarne.

Pesymizm jest cechą obecnej doby cywilizacyjnej i politycznej. Historyczny ustrój społeczeństwa i jego odwieczna organizacya nałożyła człowiekowi, mówią socyaliści, niezmożne pęta, które zerwać należy — wszędzie nierówność i niesprawiedliwość w podziale dóbr doczesnych i w podziale swobód. Zniszczyć trzeba wszystko, zrobić *tabulam rasam*, mówią nihiliści, nietroszcząc się wcale co na tych gruzach zbudować. Wtóruje tem złowrogim namiętnościom negacyi i burzenia, pewien odcień filozofii systemu rozpaczy; twierdzi on, że nie tylko urządzenia ludzkie są złe i spaczone, ale że i owa potęga rządząca światem, od której początek wszechrzeczy, jest absolutnem złego. Obok tych krańcowych konkluzyj w materyalistycznych szkołach socyalnych i szkołach filozoficznych kończących dziś na rozpaczy, ileż zawodów i zwątpień w kierunkach idealistycznych! Liberalizm, zasady wyniesione z wielkiej rewolucyi francuskiej, które były jakby nowem objawieniem zapowiadającem tryumf ludzkości i wzbudzały tyle szlachetnych choć błędnych porywów, przyniosły wiele rozczarowań i straciły wiarę w siebie. Widzimy często jak ten liberalizm zastósowany z bezwzględnością doktryny do spraw społecznych lub ekonomicznych, po nieudanych próbach a wobec wzmagających się niebezpieczeństw, cofa się nieraz przed konkluzyą swych zasad i odrabiać musi, co w ustawodawstwie narzucił. Reakcya przeciw tym prądom, czy ona się objawia zwrotem ekonomicznym, jak obecnie w Berlinie, w powrocie do systemów protekcyi, w przekazywaniu na rzecz państwa organizacyi stosunków robotniczych, przemysłu i rzemiosł, czy sięga wyżej do zaniechania walki duchowej, do rozejmu między państwem a Kościołem, jak to także dziś widzimy w Berlinie, niedaje jeszcze rękojmi trwałości, szczerości przekonań i dobrej woli; jest raczej paliatywem na wzmagające się choroby i dąży do wszechwładztwa państwowego. A cóż przynosi sztandar republikański w narodzie, który świat niedawno zadziwiał potęgą i sławą? nad jaką znów przepaścią zawisł ten kolos absolutyzmu, który wywierał wpływ postrachu? W republice francuskiéj i w caracie rosyjskim panuje dziś, u tych co stoją u steru, pesymizm lub sceptycyzm. Jedno z najszlachetniejszych dążeń ludzkich, to co natchnęło w starożytnéj i nowszéj historyi najświetniejsze bohaterstwa, poczucie narodowe w oczach naszych przeradza się w dążenie szczepowości i grozi zatratą historycznych indywidualizmów, a zapowiada olbrzymie starcia ras i państw lub ich namiętną walkę w imię śmiertelnych antagonizmów.

A jakiż los narodu co stoi na rozgraniczu tych wrogich szczepów i na drodze ich pochodu? Tam gdzie tyle świeżych zgliszczy i ruin, czego niedokonała pomsta władzy, czy niespełnią równie wrogie z północy idące dążenia nihilistyczne?

Tu gdzie bezpieczniéj i lepiéj, ileż zawodów, ileż trudności w porozumieniu wzajemnem, jak leczyć rozmaite rany i niedostatki. Zamiast żeby zasady zdrowe utrwalały się i wyjaśniały a następowało zjednoczenie sił, do dawnych uprzedzeń i waśni przybywają nowe i zdaje się niekiedy, że posiew dodatnich, programowych myśli miasto kiełkować i wzrastać przepada. Lecz to tylko przejściowe oddziaływanie pesymizmu epoki na naszą społeczność.

Na tem tle czarnem zwątpienia i sceptycyzmu, który wszystko dokoła ogarnia, gdy to co było siłą, miłością i nadzieją poprzednich pokoleń, przeradza się w namiętności; znów na ludzkość pada promień téj tajemnicy, która dzieje ziemi łączy z niebem, bo Kościół katolicki wśród ucisków i prześladowań obchodzi dziś święto radości.

Swięto radości, wesołe Alleluja i Hosanna! wśród tej pomroki świata — dziwna zaiste sprzeczność! Wszak nauka Chrystusa i jego kościół, dla tego namiętnie prześladowany, że niezaspakaja żądzy użycia i potęgi. Surowy, domagający się ofiar i abnegacyi, wskazujący cele pozaświatowe, kościół katolicki zdawał się być narodom i ludzkości przeszkodą w dążeniu do pełni humanitarnych tryumfów. Niedawno temu jeszcze za jedynych pesymistów wśród ogólnego upojenia uchodzili myśliciele katoliccy De Maistre i Balmes, a głos Piusa IX zawisł groźbą i protestem przeciw szałom i złudom wieku.

Ale Kościół Chrystusa niewstrzymuje pochodu ludzkości w górę, ani nie każe się wyrzec żadnego z idealnych dążeń człowieka, tylko je prostuje i potęguje.

Gdy zwątpienie ogarnia świat, powraca ów dzień radosny, owa tajemnica zmartwychwstania z równoczesnem nadejściem wiosny, która znów jest tajemnicą Stwórcy w odradzaniu się przyrody.

Nie w fałszywym i wybujałym idealizmie, który upaja mrzonkami, ani w poziomym materyalizmie szukać nam przyszłości. Pierwszy rozlewa się w chmurach, drugi grzęznie w kałuży; oba kończą się rozpaczą.

Dla wierzących, dla społeczności katolickiéj jest bezpieczna droga i przystań, wolna od złudzeń i zwątpień, jest harmonia między warunkami realnemi téj ziemi a najszczytniejszemi ideałami. Gdy będą się ścierać, największe świata potęgi w walce na śmierć lub nadejdzie chwila wewnętrznych kataklizmów, burza czasu nie pochłonie tych, ktorzy z wiarą pierwszych chrześcian z katakomb, z wiarą polskiego ludu wtórują dziś słowom Ewangelii *Resurrexit sicut dixit* i śpiewają radosne *Alleluja!*

Kiedy temu przeszło dwa lata toczyły się układy między przedstawicielami Watykanu a pełnomocnikami gabinetu berlińskiego, wyraziliśmy przekonanie, że wzięły one obrót, który pomimo przeciwnych pozorów prowadził do stopniowego zakończenia walki kościelnej i jeżeli nie do zupełnej ostatecznej i stanowczej zgody, to przecież do *modus vivendi*. W chwili zerwania układów wiedeńskich usłyszeliśmy z ust osoby może najbardziej kompetentnej zdanie, iż nawet po tem zerwaniu „będzie pokój." Nie mógł on być zawartym bezpośrednio, gładko, bo taki pokój pociągnąłby był za sobą wyznanie i przyznanie się do winy i błędu, żelaznego, a co ważniejsza, dumnego kanclerza. Ks. Bismark mógł uznać ale nie wyznać, że zbłądził. Sposób w jaki wytworzył on w Niemczech wielką kwestyę kościelną był tak peremptoryczny, stanowczy a nawet brutalny, że zwrot w niej stał się nader trudnym, i że nie mógł nastąpić w jednej chwili w skutku skruchy z jednej strony, przebaczenia z drugiej. Sprawa była tej natury, iż wymagała powolnego postępowania, nieznacznych i nie obrażających ustępstw raczej w praktyce niż w układach. Zdaje się że zrozumiano to zarówno w Watykanie jak w Berlinie, a od zerwania układów w Wiedniu, widocznie działano za pomocą, że tak powiemy, półurzędowych półustępstw. Wyraźnemi tego oznakami były nominacye na opróżnione stolice biskupie, list Ojca Świętego do arcybiskupa Kolońskiego, zwolnienie w zastósowaniu ustaw majowych, poufne układy toczące się niemal bez przerwy między Berlinem a Watykanem, a nareszcie ważniejsza od innych misya p. Schlözera. I dziś wszystko zdaje się wróżyć, że „będzie pokój."

W jednej z najdonioślejszych za naszych czasów tak z dziedziny moralnej jak i politycznej sprawie, świeżo zawarty kompromis między centrum i konserwatystami, uchwalony już przez Izbę poselską pruską, jest znaczącym krokiem na tej drodze stopniowego dążenia do zakończenia wojny i naprawy złego, które ona wyrządziła ludom, państwu i społeczeństwu; ale nie jest oczywiście jej zamknięciem. Kompromis odnosi się z niektóremi jednak doniosłemi wyjątkami, jak egzamina i usunięcie rządowych proboszczów, przeważnie do *provisorium*, ale bynajmniej nie rozstrzyga całej zasadniczej strony sprawy. Przyszłość, sądząc po ludzku, zależy od woli i zamiarów ks. Bismarka. Godnem by zaiste było tak niepospolitego męża stanu uznać, iż wywołując wojnę religijną popełnił anachronizm i że pomylił się. Zdaje się, że ks. Bismark w głębi swej myśli, jeżeli nie sumienia, zrozumiał to, że zwłaszcza czuje dziś korzyści zakończenia wojny, z jednej strony bezowocność a z drugiej szkodliwość dalszego jej prowadzenia. Jeżeli kanclerz przywróci państwu, które stworzył, pokój religijny, który zakłócił, będzie można zastósować do niego słowa: „*Il est d'un plus grand homme de savoir avouer sa faute que de savoir ne pas la faire*, i niezawodnie będzie to jednym z najdonioślejszych czynów w jego zdumiewającym zawodzie politycznym. Ale ks. Bismark zbyt jest praktycznym i realistycznym mężem stanu, aby wyłącznie powodował się względami wyższego rzędu; stanowi to może jego siłę chwilową a zarazem jego niższość w historyi. Używa on najwyraźniej sprawy kościelnej do swoich celów w polityce wewnętrznej. Mniemamy, iż pragnie istotnie pokoju, ale nie chce go zawrzeć bez uzyskania kontrybucyi wojennej. Tą kontrybucyą jest dziś monopol tytoniu, którego uchwalenie chce wymódz na centrum. Ztąd jego ostrożne zachowanie się wobec najświeższego kompromisu i onegdaj telegrafowany artykuł *Nordd. Ztg.*

Ze swej strony centrum, nabywszy drogocennego doświadczenia, a które ma za sobą tę siłę, iż nie na utylitarnej opiera się polityce, lecz na zasadach, i które działa pod kierownictwem jedynego męża, co nie dał się ani złamać ani zaćmić przez ks. Bismarka, nie pójdzie łatwo na lep pozornych ustępstw uczciwego meklera. Centrum zdąża, bo zdążać musi, do usunięcia zasadniczego ustaw majowych, to jest do zupełnej wolności Kościoła i wolności religijnej. A dopiero gdy dopnie tego ostatecznego celu, nie ślepo i niewolniczo uchwalić obiecuje reformy kanclerza, lecz o tyle o ile one będą miały istotną wartość i zgodnemi okażą się z dobrem narodu. Piękny to zaiste za naszych czasów widok walki o wyższe zasady i doniosłe zadania toczącej się między niepospolitym a wszechpotężnym mężem stanu i wielkiem stronictwem, mającem poczucie swej godności i odpowiedzialności, swej siły i dobrej sprawy, której broni; widok tem piękniejszy że coraz rzadszy! Jaki będzie dalszy jej przebieg, przesądzać nie śmiemy. Dziś tylko zaznaczyć możemy, że uchwalony kompromis jest w niej nietylko ważnym epizodem, ale i etapem. Praktyczny los kompromisu jeszcze ostatecznie nie rozstrzygnięty, bo musi on przejść przez Izbę panów i otrzymać sankcyę cesarską. Zanim to nastąpi, ks. Bismark nie wątpliwie podniesie targi odnoszące się do reform wewnętrznych, a zwłaszcza do monopolu tytoniowego. Jednoczesne jednak ogłoszenie nominacyi p. Schlözera posłem przy Watykanie z uchwaleniem przez Izbę poselską kompromisu, świadczy że sprzyja on, zmierza a nawet pragnie ostatecznego pokoju. Nominacya ta zaś jest nawet dla najmniej dowierzających kanclerzowi, także znacznym krokiem na drodze prowadzącej do pokoju, jest niezbitym faktem, że Leon XIII i ks. Bismark chcą tego dzieła dokonać.

W wielkiem tem dziele przyszło Polakom mieć udział. Posłowie polscy w Berlinie zanim głosowali za kompromisem, musieli dobrze i sumiennie rozważyć swoje postanowienie. Zdaniem naszem postanowienie, które powzięli, było rozumnem, roztropnem i zasadniczo słusznem. Nie należeliśmy nigdy do tych, którzy posłom polskim w Berlinie naznaczali wyłącznie negatywne stanowisko. Należało je przyjąć i zachować, jako konieczność, ale z zadowoleniem powitać się godzi każdą sposobność i możność dodatniego działania, bo z takiem tylko liczyć się zwykli sprzymierzeńcy i przeciwnicy.

W sprawie kompromisu dwa względy przemawiały za tem, aby polscy posłowie stanęli przy nim: istotne ulgi, które on sprowadzić może w położeniu Kościoła w W. Ks. Poznańskiem, zwłaszcza ze względu na ludność wiejską, oraz zasada, na której się oparł od chwili, jak usunięto z niego artykuły, dotyczące dowolności państwa w

---

WYSTAWA
Obrazów dawnych mistrzów
w Sukiennicach.

(3) (Ciąg dalszy).

O trzecim uczniu Belliniego, o Piotrze Franciszku Bissolo, powiemy z kolei słów kilka. Obraz temu malarzowi przypisany (Nr 9. k.) stawią nam przed oczy scenę mistycznego małżeństwa S. Katarzyny Aleksandryjskiej. W środku stoi wyniosła postać Maryi, podtrzymującej nagie dzieciątko, które się nachyla ku oblubienicy, wyciągającej dłoń po pierścionek i patrzącej w przestrzeń przed siebie z jakąś rzewną a cichą melancholią. Na lewo św. Piotr apostoł z kluczem w ręku, a na prawo św. Jan Chrzciciel, uzupełniają grupę figur, widzianych po niżej kolan, oświeconych jednostajnem, pełnem światłem i rysujących się wydatnie przy jaskrawych strojach i ogorzałych słońcem karnacyach, na bladem tle wiosennego krajobrazu i kwietniowego nieba. Za mało są nam znane charakterystyczne cechy tego artysty, abyśmy na pewno powiedzieć mogli, czy atrybucya ta jest trafna i usprawiedliwiona. W każdym razie, tak typy i wyrazy twarzy, jak krajobraz przypominają nam z daleka obraz Bissola w weneckiej *Academia Belle Arti*, przedstawiający Chrystusa, wieńczącego śtą Katarzynę wśród innych świętych, na tle takiej samej, młodocianej, zaledwo ze śniegów otrząśniętej natury i takiegoż samego bladego a pogodnego nieba, o lekkich, białych obłokach. Pojęcie kształtów ludowe i grube, jak również rysunek rąk o kolankowatych artykulacyach i zgrubiałych końcach palców, mają zresztą tak wybitny charakter, żeby je wszędzie z łatwością rozpoznać można. Jakkolwiekbądź jest, obraz ten nosi nieomylne znamiona epoki przejścia z *quatro* w *cinquecento* i w zgodności krajobrazu z wyrazami postaci, w naiwności, w uczuciu i w głębszym religijnym nastroju, jest pełen tej cichej, symfonicznej harmonii, która odznacza wszystkie współczesne *sante conversazioni*. Nie ulega zaś z drugiej strony wątpliwości, że w technice i w formach jego znać prędzej wpływ Jakóba Belliniego, niżeli naszego mistrza Giovanni, i że twarda w nim do pewnego stopnia sztywność konturów budzi wątpliwość, aby mógł on być utworem tego samego malarza, którego naśladowniczy zmysł i giętkość talentu, przejmująca się charakterem najrozmaitszych mistrzów, upoważniała do przyjęcia w późniejszym wieku nazwy „malarza ułudy" i do podpisywania swoich obrazów: *Petrus de Ingannatis*, jak tego chcą sławni historycy włoskiego malarstwa, Crowe i Cavalcaselle.

Po tej może za długiej, za ogólnikowej na fachową, a na feljetonistyczną za ciężkiej analizie, która jedynie na pobłażliwość i wyrozumiałość czytelnika w Wielkim tygodniu postu rachuje, i po rozbiorze utworów związanych z imionami nie zbyt donośnie w uszach publiczności brzmiącemi, przystępujemy z bijącem sercem do najznakomitszego ze znajdujących się tutaj i wszystkim przynajmniej ze sławy znanego ucznia tej szkoły — de Giorgiona. Nie kryjemy, że z pewną obawą przychodzi nam mówić o mistrzu, którego dzieła należą do najdrogocenniejszych rzadkości, do prawdziwych białych kruków muzealnych, i stanowią przedmiot sporów między znawcami w nauce. Jeden obraz tego malarza wystarcza do podniesienia galeryi i dania jej rozgłosu, a w naszym zbiorze mamy ich przed sobą aż dwa, z tem wielkiem i świętem dla sztuki nazwiskiem. Pierwszy większych, nawet dość znacznych rozmiarów (Nr 4. K.) przedstawia przy świetle już ku widnokręgowi chylącego się słońca, u stóp cienistych drzew, zmysłowy ale szlachetny sympozion młodości, w którym naprzeciwko zadumanej i zupełnie prawie obnażonej dziewczyny, siedzi piękny młodzieniec, trzymający flet w ręku i wsłuchany w grę chłopięcia obok dzieweczki, zgrupowanych w głębi między niemi, patrzy wprost na nas. W drugim, mniejszym o wiele, widzimy (Nr 3. K.) dwie głowy w popiersiu, witających się ze sobą postaci męzkiej i żeńskiej w fantastycznych strojach.

Giorgio zwany Giorgione Barbarella czy też Barbarelli, był naturalnym synem znakomitej weneckiej rodziny tego nazwiska i urodził się w r. 1477 w Castelfranco, niedaleko Asolo, a zatem w marchii Trewizańskiej, wśród najpiękniejszej natury, której pierwsze wrażenia zostały mu na całe życie. Umarł, jak się zdaje, w Wenecyi w r. 1511, żył więc tylko lat 34, co go tak wyróżnia od wszystkich współczesnych malarzy, tworzących zwykle do późnej i sędziwej starości. Tą krótkość życia, jak również ten fakt, że poświęcał się przeważnie monumentalnemu malarstwu ściennemu, które słone, nadmorskie powietrze w kolei wieków zniszczyło, były główną przyczyną rzadkości dzieł jego. Zrazu malował pod wpływem Belliniego w tym samym co mistrz kierunku, jak tego dowodzi główne jego, tak piękne dzieło, sławny obraz w parafialnym kościele rodzinnego Castelfranco z r. 1504, wyobrażający Madonnę na tronie ze św. Liberale i św. Franciszkiem z Assyżu. Lecz bogata organizacya, rozwijająca się w tych początkowych a tak ożywczych latach Odrodzenia, pchana instynktami młodości i uczuciem poezyi, wcześnie go skłoniła do przeniesienia tej harmonii, co nastrajała *święte rozmowy* starego mistrza w sceny z natury i życia zaczerpnięte. Dał on pierwszy początek tym nieokreślonym a tak magicznie działającym na nas przy swej tajemniczości kompozycyom, których nie religijna, ale świecka treść polega na wyrażeniu, błogiej, szczęśliwej na łonie otaczającego nas świata egzystencyi i na zharmonizowaniu wrażeń zewnętrznych z wewnętrznemi usposobieniami człowieka. Stworzył rodzaj, którybyśmy chętnie w braku innej nazwy nowellistycznem malarstwem nazwali, o motywach trudnych do zdeterminowania, a jednak jakby zaczerpniętych z nowelli Boccacia, Bandella czy też Sacchettego, i wyobrażających to, co tych ostatnich najponętniejszą, najpoetyczniejszą i najszlachetniejszą zarazem stronę stanowi. Zwrócił fantazyę do rzeczywistości, sprowadził ją z nieba na ziemię, zamienił empireum ołtarzów kościelnych, na doczesne *paradiso* i pięknym swoim, na wpół nagim, a na wpół strojnym postaciom, na tle wspaniałych krajobrazów dał w ręce, jakby od aniołów siedzących u tronu Madon zapożyczone fletnie i lutnie, aby muzyką, której wspomnienie ich obecność wywołuje, tem wyraźniej zaznaczyć ten czar i ten nastrój, który jest jedynym istotnym przedmiotem jego obrazów.

Takim jest jego *koncert* w Luwrze, taką mniej więcej tak zwana „*la famiglia di Giorgione*" w zbiorach księcia Giovanelli w Wenecyi, nie mówiąc o innych, i takim także nasz pierwszy, tak uderzający swym nowellistycznym charakterem obraz, nabyty przez znawcę i artystę Schiavoniego dla Potockich, ze sławnej niegdyś weneckiej galeryi Cornaro. Obraz drugi przy pokrewnych cechach i podobnym nastroju, przy tych właściwościach uproszczonych i skoncentrowanych na mniejszej przestrzeni, przy kontraście światłocienia doprowadzonym do wiele silniejszego effektu, tem słuszniej został opatrzony wielkiem nazwiskiem malarza, że zawsze, a przynajmniej od niepamiętnych czasów, za dzieło tego ostatniego uchodził. Należał on, jak się zdaje, do głośnych w końcu XVIII w. zbiorów Mr. Strange, ostatniego posła angielskiego przy Rzeczypospolitej weneckiej, i był rytowany przez sztycharza Sasso, jako obraz Giorgiona.

Pierwsze jednak wrażenie, również jak dokumenty szlachectwa z późniejszej stosunkowo daty, w naszej epoce pozytywizmu i krytyki, do stwierdzenia autentyczności i uznania ręki mistrza jeszcze nie wystarczają. Potrzeba na to bliższych, pewniejszych i bardziej przekonywających dowodów. Nie było artysty, któryby współcześnie i za życia był tak skwapliwie naśladowany, jak Giorgione. Nowy,

sprawach kościoła, dowolności, która szczególniej w. księstwu Poznańskiemu mogła się dotkliwie dać uczuć. Wolność religijna i wolność Kościoła, wyswobodzenie go z nieuprawnionej ingerencyi państwa w jego sprawy, zbyt dotyczą najważniejszych, najżywotniejszych interesów społeczeństwa polskiego na całym obszarze ziem polskich, aby za niemi nie mieli zawsze i wszędzie głosować Polacy. Polacy, oddając w Berlinie swoje *vota* za kompromisem ograniczającym częściowo przynajmniej samowolę państwa, postąpili nie tylko jako posłowie na Sejmie pruskim, ale przedewszystkiem jako posłowie polscy, mający poczucie solidarności z potrzebami naszego narodu, i to w ich postanowieniu witamy ze szczerem zadowoleniem.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 7 kwietnia.

☐ *Glas Czernogorca* zapewnia w ostatnim numerze, że na terytoryum czarnogórskiem niema w obecnej chwili jednego powstańca bądź z Hercegowiny, bądź z Krywoszy. Urzędowy organ ks. Mikołaja chce dać tem do zrozumienia, że wszyscy powstańcy, którzy przekroczyli granicę, zostali rozbrojeni. Jeśli tak rzeczywiście jest, to zapewne nikt nie będzie wątpić dłużej o poprawnem i lojalnem zachowaniu się Czarnogóry. Obowiązki państw neutralnych sięgają jednak dalej. Belgia i Szwajcarya wypełniły je święcie w 1870 i 71 roku. Wojska francuskie zostały nietylko rozbrojone, ale internowane przez czas wojny.

Tego jednak, zdaje się, nie można było wymagać od Czarnogóry, bo, jak dobrze powiedział korespondent *Daily News*, przy najlepszych chęciach księcia Mikołaja, więzienia czarnogórskie nie wystarczyłyby dla wielkiej liczby kandydatów.

Wiadomość o odebraniu panu Skobelewowi komendy wojsk w Mińsku, sprawiła dobre wrażenie. Dzienniki węgierskie nie są bynajmniej zadowolone taką karą, ale w Wiedniu zapatrują się na rzeczy daleko zimniej i wdzięczni są cesarzowi Aleksandrowi za jego dobre chęci. Ogólna sytuacya w Rosyi jest zawsze ta sama. Musimy zobaczyć, jakie następstwa pociągnie za sobą zamordowanie Strelnikowa.

Zaufanie i wpływ, jakich używali dotąd ministrowie rosyjscy, zależały widocznie w pewnym stopniu od siły nihilistycznego ruchu, jaki się dawał czuć za ich rządów. Jeśli nihiliści uważali stósownem przycichnąć na jakiś czas, wliczono to na karb zdolności i wpływów ministrów. Udawało się policyi złapać jakiegobądź niebezpiecznego nihilistę, poczytywano to natychmiast za zasługę ministra. Takim sposobem pan Ignatiew zyskał bardzo na tem, że się udało schwytać Stefanowicza i Kobyzowa. Car, powiadają, winszował Ignatiewowi w osobnej depeszy, zapewniając go o swojem dla niego zaufaniu i wdzięczności. Czy zaufanie to nie zostało wstrząśniętem przez zamach na życie Strelnikowa, niewiadomo; ale zmiana w usposobieniach Cara może nastąpić każdej chwili. Wszystkie skazówki przemawiają za tem, że charakter cara Aleksandra jest bardzo zmienny i ulega często wpływom otaczających go osób. Dowodem tego jest następujący epizod, który opowiada korespondent petersburski *Daily Telegraph*:

Podczas ostatniego panslawistycznego wiecu odbyło się w Moskwie zgromadzenie szlacheckie, na którem postanowiono wystósować do Cara adres w duchu bardzo wojennym i pogardliwym dla Niemiec i Austro-Węgier. Umiarkowańsi członkowie zebrania protestowali przeciw temu bardzo głośno i starali się wszelkiemi siłami przynajmniej spóźnić wręczenie adresu Cesarzowi. Starania ich nie były próżnemi. Ks. Dołgorukow, gubernator moskiewski, podczas pobytu swego w Gatczynie, zwrócił uwagę Cara na złe wrażenie, jakie przyjęcie tego adresu sprawiło za granicą, wślad po tych serdecznych i przyjacielskich słowach, które Car niedawno wystósował do cesarza Wilhelma. Car był tego samego zdania, i ks. Dołgoruki powrócił do Moskwy, myśląc, że na tem się wszystko skończy. W otoczeniu Cara są ludzie mniej umiarkowani i względni, i ci radzili przeciwnie, przyjąć bezwarunkowo adres. Tłómaczono mu, że nie należy odpychać tej patryotycznej manifestacyi, i że właśnie po słowach przyjacielskich pokojowych, jakie Car wystósował do Niemiec, dobrze jest pokazać sąsiadom, że obecnie rząd nie chce wojny, ale rząd rosyjski jej się nie boi i gotów jest stanąć w razie potrzeby do obrony kraju. Argumenta te tak dalece poskutkowały, że Car pomimo przyrzeczeń danych ks. Dołgorukiemu, w parę dni później przyjmował nader serdecznie ową deputacyę w Gatczynie.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi, zwołanej dla przygotowań do uroczystości mających się odbyć w 1883 roku na pamiątkę oswobodzenia Wiednia, członek Rady miejskiej, p. Matzenauer, postawił następujące wnioski: 1) Uroczystość ma się odbyć 12 września 1883 r. jednocześnie z otwarciem nowego ratusza (przyjęto jednogłośnie). 2) Ma się odbić na tę pamiątkę medal właściwy (przyjęto). 3) Mają się wznowić dwa malowidła historyczne na pamiątkę obleżeń 1529 i 1683 roku, które będą ozdabiać salę posiedzeń w nowym ratuszu (przyjęto). 4) Postawienie pomnika na cześć ówczesnego burmistrza Liebenberga na jednym z placów publicznych. 5) Ma się wydać osobne uroczyste pismo, zawierające historyę obleżenia. — Radca miejski Landsteiner, postawił wniosek, aby corok 12 września odbywało się solenne dziękczynne nabożeństwo w kościele św. Szczepana i na Leopoldsbergu i tamże były urządzone igrzyska z muzyką dla ludu. *Miscuit utile dulci.*

Warszawa 6 kwietnia.

(P.) Coraz cięższe robi się u nas powietrze, spowodowane naturalnie tym strasznym bezładem, który się na każdym kroku czuć daje z Petersburga. Jak wiecie, już zaprowadzenie kalendarza wschodniego ogłoszone zostało dla szkół. Dobrze poinformowani utrzymują nawet, iż jest już podpisany ukaz zaprowadzający tenże sam kalendarz dla całego Królestwa; jedynie pewne uczucie wstydu wstrzymuje ogłoszenie takowego, a to co dotąd zrobiono, to jako krok wstępny. Jedyny minister uczciwy Nicolai ustąpił, widząc jak dalece nic nie da się w tem położeniu przeprowadzić. Jego następca, prawa ręka dawniej Tołstoja, wprowadzi napowrót wychowanie młodzieży na dawne tory, będąc zarazem narzędziem w ręku Katkowa *et consortes*. Minister finansów Bunge przezwany przez swych podwładnych *die alte Tante* tworzy coraz nowe projekta i podobno nie raz gienialne, wykonalne jedynie przez przeciąg wieku. Pojmiecie łatwo, jak na tem korzysta machina Państwa; w każdym razie jednak Ignatiew, który mając czas na wszystko, oczarowywa każdego swą rozmową, tak, iż utrzymują nawet trzeźwo patrzący, iż to jest jedyny człowiek dziś w Petersburgu, z którym rozmawiać można. Rzecz bardzo naturalna, bo jedyny człowiek dziś w stolicy, który choć działa bez planu, ma cugle w ręku i jak kuglarz zręcznie podrzuca naraz dziesięć kul do góry. Jak długo mu się to udawać będzie, zobaczymy.

Prezes Komitetu Towarzystwa kredytowego p. Aleksander Ostrowski powrócił temi dniami z Petersburga, niestety, nic nie otrzymawszy dla instytucyi, którą reprezentuje. Trzechmiesięczny pobyt i znana tegoż wytrwałość nic nie pomogły, choć bynajmniej nie dlatego, że projekta są nie wykonalne, ale jedynie z powodu niechęci dania czegośkolwiek Królestwu. Najlepszy na to dowód, iż niektóre projekta, za otrzymaniem których p. Ostrowski do Petersburga podążył, popierał człowiek tak krajowi przeciwny, jak p. Mengden prezes Dyrekcyi głównej.

Dziwnie wygląda świeżo ogłoszony ukaz powiększający ilość godzin języka polskiego w szkołach średnich z zakazem wykładania p. Chmielowskiemu w języku polskim. Otóż, jak mnie zapewniają, rzecz się tak miała: kiedy p. Chmielowski otrzymał nominacyę, Apuchtin osądził, iż wykład powinien się odbywać w języku rosyjskim. P. Chmielowski żądał, aby Apuchtin odniósł się w tym względzie do ministerstwa, na co otrzymał odpowiedź, iż to do niego (Apuchtina) nie należy i P. Chmielowski powinien sam jeżeli chce, pisać do ministerstwa. Taką samą odpowiedź otrzymał p. Chmielowski od jenerał-gubernatora, a nie umiano mnie dokładnie objaśnić, czy w końcu p. Chmielowski pisał wprost do ministerstwa, czy nie.

Ostatnie wypadki na kolei warszawsko-wiedeńskiej zlokalizowano, czy jednak się to gdzie jeszcze nie odezwie, zobaczymy. To tylko szczęście, że jenerał Buturlin teraz Warszawy nie opuszcza, gdyż inaczej za nicby ręczyć nie można.

Konstantynopol 1 kwietnia.

W sprawie wynagrodzenia kosztów wojennych wręczył ambasador rosyjski p. Nowikow W. Porcie notę w d. 28 marca. Zapowiada on w niej, że rząd rosyjski uważa sprawę tę za zamkniętą i nie zezwoli na dalsze rokowania. W odpowiedzi na notę podano do wiadomości p. Nowikowa, że za porozumieniem W. Porty z Sułtanem przyjętą została formuła umówiona osobiście między Sułtanem i p. Nowikowem oraz gabinetem petersburskim. Zamiast być odpowiedzią tą zadowolonym, p. Nowikow uczynił uwagę, że jeżeli rząd jego przez wzgląd dla Sułtana zrzekł się bezpośredniej kontroli nad poborem dochodów przeznaczonych na wynagrodzenie wojenne, maniemniej zamiar zamianować przy Cesarskim Banku ottomańskim delegowanego, który czuwać będzie nad wpływaniem do Kasy rzeczonych dochodów i żąda, aby klauzula ta wpisaną została w ugodę. Nowego tego uroszczenia ze strony Rosyi, które według p. Nowikowa miało się samo przez się rozumieć, nie przewidywało ministeryum tureckie. P. Foster jlny dyrektor cesarskiego Banku attomańskiego zawezwany został do W. Porty i uczestniczył w Radzie odbytej w tym celu.

Na Radzie tej postanowiono odpowiedzieć p. Nowikowi, że przyjęta modła załatwienia miała właśnie za cel uchylić wszelkie mieszanie się rządu rosyjskiego w przebieg wpływania ustąpionych dochodów; że według tej samej formuły „cesarski Bank ottomański, jako Bank państwa ma sobie przyznaną wyłączną kontrolę nad wierzytelnością rosyjską i że przeto niepodobna już wpisywać w ugodę żądanej przez p. Nowikowa klauzuli. Jeżeli jednak Bank cesarski zezwoli na przyjęcie do biur swych delegowanego rosyjskiego, może to uczynić, lecz tylko za bezpośrednią zgodą między tym zakładem i rządem rosyjskim, w co się W. Porta wdawać nie widzi powodu.“ P. Foster miał sobie poleconem zanieść ambasadorowi rosyjskiemu odpowiedź tę i wyjaśnić mu zapatrywania i usposobienia W. Porty pod tym względem.

Wczoraj zaprosił znów pierwszy minister Said basza do siebie Assyma baszę, Servera baszę i ministra skarbu na konferencyę, która trwała przez większą część dnia. Chodziło tam o zredagowanie piśmiennej odpowiedzi na wspomnioną notę p. Nowikowa, mającej oprzeć się na tem, że „cesarski bank ottomański“, który Rosya przyjęła, jako pośrednika w przyjmowaniu ustąpionych dochodów, zaopatrzony jest w wszelkie potrzebne pełnomocnictwa do zajmowania się wynagrodzeniem kosztów wojennych i pominie milczeniem nowe żądanie p. Nowikowa. Jest mniemanie, że Rosya wkońcu od tego odstąpi, gdyż Sułtan nigdy podobnej nie uczyni koncesyi.

Sułtan przyjął wczoraj na posłuchaniu ambasadora włoskiego. Sprawa tunetańska przyczyniła się do ścieśnienia węzłów przyjaźni między Rzymem i Konstantynopolem, i w tej chwili jest pewna dążność do zbliżenia się obu krajów. Jutro ma Sułtan przyjąć lorda Dufferina, który ma mu poczynić pewne przedstawienia co do niekończącej się kwestyi reform w Azyi.

Z Petersburga piszą do *Pol. Corr.*:

W naszych kołach dworskich mówią wiele z wdzięcznością i zadowoleniem o serdecznem przyjęciu, jakiego doznał W. Ks. Włodzimierz na dworze wiedeńskim, a okrzyki i agitacye w ostatnich czasach nie zdołały osłabić przyjaźni obu monarchów. Chodziło tylko o to, aby przyjaźni tej nadać wyraz zewnętrzny i aby tym sposobem uspokoić szerszą publiczność. Każdy głębiej myślący dobrze wie, że W. Ks. Włodzimierz nie potrzebował jechać przez Wiedeń, bo droga na Berlin i Monachium o wiele prędzej doprowadziłaby go i jego małżonkę do celu podróży t. j. na południe. Z wszelką zatem pewnością można wnosić, że jadąc na Wiedeń miał W. Książę przedewszystkiem zamiar dodać otuchy zaniepokojonym umysłom niektórych, przez wyjaśnienie rzeczywistych stosunków, istniejących między Wiedniem a Petersburgiem. Zamiar ten udał się nader świetnie, dzięki serdecznemu przyjęciu W. Księcia na dworze Wiedeńskim.

W. Ks. Włodzimierz powróci niebawem do Petersburga, bo każda chwila czasu ma u niego swoje przeznaczenie, a przez to wykaże całą bezzasadność dziecinnej pogłoski, jakoby pod płaszczykiem podróży udawał się na wygnanie. W powrocie uda się zapewne W. Książę na Berlin i zabawi w stolicy Niemiec parę dni. Okoliczność ta, jak niemniej przepędzenie kilku chwil w towarzystwie decydujących politycznych kół niemieckich, umocni niezawodnie pomyślny rezultat podróży wiedeńskiej i usunie resztki niespokojów i niedowierzań.

Jeżeli sobie zechcemy przypomnieć niepokój, jaki rozszerzała agitacya pewnego stronnictwa działającego na własną rękę w ostatnich czasach, to bezwątpienia nie będziemy się wahali ani na chwilę, potępić wszystkich tych, którzy w agitacyi udział brali. Dziś stronnictwo to czuje całą niechęć decydujących naszych kół rządowych, a jeżeli jen. Skobelew, którego mowy najwięcej narobiły hałasu w Europie, nie odniósł surowej kary, zawdzięczać to musi zasługom, jakie położył na polu walki około ojczyzny. Ponieważ cała wina za rezszerzanie tych niepokojów spadła wprawdzie nie na Rosyę urzędową, ale na poszczególnych jej obywateli, przeto słuszną i sprawiedliwą było rzeczą, aby Rosya pierwszą dowiodła, jak drogiem jest dla niej utrzymanie pokoju europejskiego. I dowiodła tego przez szereg licznych faktów, między którymi podróż WKs. Włodzimierza, i poruczona mu od Cara do Cesarza austryackiego i niemieckiego misya, pierwszorzędne ma znaczenie, znaczenie nader doniosłe, jeżli uwzględnimy przy tem wpływowe stanowisko, jakże WKs. Włodzimierz zajmuje od chwili wstąpienia na tron Aleksandra IIIgo. Nader sympatyczne przyjęcie znalazła ta wiadomość, że WKs. Włodzimierz oddał wizytę hr. Kalnokyemu, dla utrzymania przyjaznych stosunków między Wiedniem a Petersburgiem.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Akta śledztwa w słynnej sprawie nadużyć na komorze celnej w Taganrogu, urosły, jak donoszą dzienniki rosyjskie, do 17 ogromnych tomów, a tymczasem końca śledztwa przewidzieć dotychczas niepodobna. Działania urzędników śledczych i ich rozporządzenia nieograniczają się na jednym Taganrogu, gdyż w wielu miastach wewnętrz Rosyi nałożono areszt na towary, znajdujące się już w drugich i trzecich rękach, nieopłacone wcale, lub nie należycie opłacone w Taganrogu. Tymczasem niewiadomość, osłaniająca przyszłość tej sprawy, mianowicie zaś, w stosunku do osób, odpowiedzialnych osobiście lub majątkowo w sprawie nadużyć i kradzieży na komorze celnej w Taganrogu, tudzież spodziewana długotrwałość śledztwa, która, jak dotychczas szacuje poniesione przez rząd straty na pół miliona z górą rubli, wszystko to, jak upewniają dzienniki rosyjskie, oddziaływa bardzo zgubnie na stan handlu, zwłaszcza zbożowego, w Taganrogu, który odgrywał dotychczas niezmiernie ważną rolę w rosyjskim handlu wywozowym. Firmy zagraniczne, które nadsyłały zazwyczaj o tym czasie swoim agentom w Taganrogu znakomite sumy pieniężne dla opłacania zadatków na wielkie zakupna zboża, powstrzymują się w tym roku od tych operacyj i skierowały swoje środki ku innym punktom. Odbiło się to w sposób niepomyślny nietylko na wywozowym handlu zboża, lecz i w ogóle na obrotach pieniężnych kupców miejscowych, których stagnacya handlowa czyni z konieczności niepunktualnymi w opłacaniu i długów prywatnych i należności Bankowi Państwowemu. Słowem sprawa nadużyć na komorze taganrogskiej grozi całemu światu handlowemu tego miasta niechybnem bankructwem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 kwietnia.

Obchody grobów, którym towarzyszyła wczoraj najpiękniejsza, choć nieco z chłodem połączona pogoda, spowodowały niezwykły ruch w mieście, który trwał aż do późnego wieczora. Kościół N. P. Maryi, w którym amatorowie odśpiewali „Siedm słów“ Mercadantego, był przepełniony. Rezurekcya odbędzie się dziś o godzinie 6ej w katedrze na Wawelu, a o godzinie 8ej w kościele N. P. Maryi.

— **Towarzystwo opieki weteranów z r. 1831.** Od 5go do 8go b. m. następujące osoby zapisały się na członków stałych Towarzystwa z następującemi wkładkami: pp. Władysław Rotter 5 złr, Edward Homolacz 10 złr. (W Administracyi *Reformy* złożyli jak poprzednio wspomniono: p. Karolina Krynicka 10 złr., p. Mieczysław Pawlikowski 2 złr., Dr Asnyk 2 złr., Dr Rutowski 2 złr., Dr Lutostański 2 złr., Dr Romanowicz 2 złr., p. Wiktor Zienkowicz z Turynu 50 złr.). PP. Leopold Swierz 2 złr., Franciszek Przychodzki 5 złr., Marfiewicz 5 złr., Dyonizy Skarzyński 10 złr., Dr Rosner rocznie 5 złr., Józef Padlewski przez 3 lata po 5 złr, L. Syroczyński rocznie po 6 złr., X. Marceli Markiewicz 3 złr., Stanisław Kluczycki 50 złr., Bolesław Śmiałowski rocznie 5 złr., Tadeusz Dr Szydłowski rocznie 2 złr.. Albin Rayski 5 złr., Marya Falkenhagen Zaleska rocznie 5 złr., Władysław hr. Konopacki rocznie 2 złr. Przekazana pozostałość z funduszów Tow. Sybiraków 19 złr. 20 cent. Bar. Tadeusz Horoch 50 złr. (przez omyłkę opuszczone w pierwszej liście). (Przez Administracyę *Czasu*) Stanisław Stefański 10 złr., ks. Zdzisław Jerzy Lubomirski 5 złr.

— **Pogrzeb ś. p. prof. Czerwiakowskiego.** W uzupełnieniu wiadomości wczoraj podanej o pogrzebie ś. p. prof. Czerwiakowskiego, dodajemy, że niezwykle liczny orszak żałobny odprowadził zwłoki zmarłego uczonego na miejsce wiecznego spoczynku. Nad grobem przemówił następca zmarłego na katedrze i w dyrekcyi ogrodu botanicznego, prof. dr. Rostafiński; kreśląc treściwie żywot profesora, który nauczycielską działalnością swoją przez lat 37 i pracami swemi naukowemi zdobył sobie zasłużone imię w dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego.

X. Mateusz Flis katecheta szkoły wydziałowej i wikary w N. Sączu umarł 7 b. m.

— **Bar. Mikołaj Romaszkan** właściciel dóbr na Bukowinie umarł d. 7 b. m. licząc lat 71. Zmarły wstąpiwszy po ukończeniu nauk w Teresianum w r. 1833 jako praktykant konceptowy do gubernium we Lwowie został później komisarzem cyrkularnym; w roku 1839 porzucił służbę rządową i poświęcił się gospodarstwu w obszernych swych dobrach, gdzie zjednał sobie rozgłos znakomitego agronoma. W roku 1860 otrzymał order żelaznej korony 3-ej klasy, a w roku 1861 został dożywotnim członkiem Izby panów.

— **Sara Bernhard** posiadająca, jak donosi *Figaro*, milion dwakroćstotysięcy fr. majątku, zaślubiła w d. 4 b. m. w Londynie w kaplicy konsulatu greckiego pana Dario. Właściwem jego nazwiskiem jest Jakób d'Amala. Jest on byłym *attaché* przy ambasadzie, posiada znaczną fortunę i spodziewa się jeszcze znaczniejszej. Liczy lat 35. Zamiłowanie do teatru skłoniło go do zaangażowania się do trupy [illegible] Bernhard, o której zrazu nie myślał [illegible] razem, zakochał się i dopiero występując z [illegible] w niej. Całemu temu aktowi towarzyszyła tajemnica. Sara Bernhard występowała jeszcze 31 marca w Neapolu, gdzie zbierała laury w *Dameaux Camélias*. W dniu 1go kwietnia zapowiedziała, że wyjeżdża na występy do Nicei. Tymczasem wsiadła do pociągu idącego do Paryża wraz z p. Dario, ztamtąd udała się wprost do Londynu, gdzie z powodu spóźnienia się pociągu, wbrew temu jak było zamiarem, nie 3go b. m. wieczorem, lecz 4go z rana wzięła ślub w obecności jednego tylko świadka p. Meyera. Po ślubie udała się natychmiast pociągiem pospiesznym do Nicei, gdzie przybyła nazajutrz właśnie w samą porę aby się przebrać i wystąpić w teatrze francuzkim w damie kameliowej.

— **Bal des Rieuses.** W Paryżu istnieje stowarzyszenie kobiet pod nazwą *Club des rieuses*, co bynajmniej nie oznacza wesołych kobiet, gdyż podług ustawy przystęp płci brzydkiej do kluba surowo jest wzbroniony. Klubistki wyprawiały także zebrania, baliki, do których ustawa, wykluczająca mężczyzn, ściśle zastosowaną bywała. Otóż na ogólnem zebraniu w d. 30 marca b. r. odbytem, ścieśnienie, ustawą przepisane, zniesionem zostało. Postanowiono wydać bal i zaprosić nań pewną liczbę dziennikarzy, aktorów, artystów, będących w stanie łaski. Wstrzemięźliwość przez lat kilka praktykowana, wywołała gwałtowną reakcyę. Zaledwie zjawił się na balu pierwszy gość rodzaju męskiego, przyjętym został przez całe prezydyum klubu, wraz z gronem, z objawami uprzejmości i wzruszenia, którychby się najczulsza małżonka w obec powracającego z wojny męża nie powstydziła. Gdy zawołano do kolacyi, panie dobijały się o zaszczyt prowadzenia męskich gości do stołu. Podczas uczty starały się bawić zaproszonych panów, usługiwały im, wznosiły toasty na cześć lepszej połowy rodu ludzkiego, „osładzającej życie niewiastom“. Do tańca panie zapraszały tancerzy. Taki przewrót w odwiecznym porządku balowym, dotąd stanowi przedmiot żywego zajęcia w sferach teatralnych i artystycznych.

— **Królowa Wiktorya** w d. 11 b. m. opuści Mentonę i uda się wprost do Cherbourgu, zkąd popłynie do Anglii.

— **Straszny wypadek**, jedyny dotąd w swoim rodzaju, zdarzył się w tych dniach na drodze żelaznej z Rouen do Amiens w bliskości Ramescamps. Dróżnik Détraut szukał w rowie schronienia przed burzą, która była tak gwałtowną, że obalała słupy telegraficzne. Détraut przez to uwikłał się w druty, i zanim z nich wydobyć się zdołał, nadszedł pociąg z Rouen. Część drutów leżała na torze i w mgnieniu oka uwikłała się w kołach lokomotywy. Nieszczęśliwy Détraut porwany został jak piłka. Pasażerowie w wagonach z przerażeniem widzieli jak pociąg biednego dróżnika za sobą wlókł i druzgotał mu członki. Maszynista wprawdzie zdołał pociąg wstrzymać, ale znaleziono tylko niekształtną krwawą bryłę ludzkiego ciała.

— **Szczególne nabożeństwo.** Zeszłego poniedziałku kaplica Ś. Andrzeja na „Twistockplace“ w Londynie była widownią bokserki w rękawicach. Gawiedź rozpoczęła od odczytania dziesięciorga przykazań zawieszonych na ścianie, poczem pobłogosławiono zapaśników, którzy u stóp ołtarza rozpoczęli walkę. Policya, dowiedziawszy się o tem, wybiła drzwi od kaplicy i zaaresztowała dziesięć osób, pomiędzy któremi jednego z bokserów wraz z jego przeciwnikiem. Zaledwo się udało policyi zaprowadzić ich do więzienia, rozwścieczone bowiem pospólstwo koniecznie odbić ich usiłowało.

— **Po amerykańsku.** Jeden z tygodników nowojorskich donosi: Senator Sawyer w Wisconsin jest bardzo dobrym, ale zarazem także praktycznym ojcem. Pewnego pięknego poranku przywołał on do siebie obie córki i zażądał od swoich młodych pieszczoszek, aby w dowód przywiązania i miłości dla niego, nauczyły się szyć suknie i gotować obiad. Panny przyrzekły uczynić zadość temu żądaniu ojca i wkrótce potem wystąpiwszy w najmodniejszych

---

nowellistyczny rodzaj przez niego stworzony, odpowiadał wyobrażeniom i duchowi czasu, nic więc dziwnego, że miał niezwykłe powodzenie. Malarze wyszli z tej samej szkoły i w części przynajmniej talentem mu pokrewni, wstępowali w jego ślady i tworzyli takież same sceny i takież same grupy głów w podobny sposób. Najwięcej się zaś do niego zbliżył trewizański także artysta Giovanni Antonio de Pordenone. Dzisiaj też po bliższych badaniach w niektórych obrazach pod nazwiskiem Pordenona znanych, rozpoznajemy pędzel i twórczość Giorgiona i przeciwnie w wielu z takich, które za dzieło Barbarellego uchodziły, dowieść jesteśmy w stanie ręki jego uzdolnionego naśladowcy. Stawia się zatem naturalnie z tego wynikające pytanie, czy i nasze obrazy nie należą do tej samej kategoryi, czy i w nich nas Pordenone pod maską Giorgiona niełudzi i czy ta czarowna i poetyczna aureola, którą uyobraźnia wieków z nazwiskiem wielkiego kolorysty, związała, wytrzyma w stosunku do nich ściślejszą krytykę.

Otóż powiedzmy z góry, nie nadużywając cierpliwości czytelnika, że po długiem wahaniu przyszliśmy do przekonania, iż pierwszy z naszych obrazów wyszedł z pracowni Giorgiona i był malowany jego ręką, ale że drugi, o wiele efektowniejszy, mimo swej piękności, wdzięku i poezyi nieśmiertelnego mistrza z Castelfranco godnej, dla nas przynajmniej, pozbawionych w Krakowie oryginałów do bliższego porównania i nie mających w tych rzeczach tej wprawy, któraby niewzruszoną pewność sądu dawała, pozostawia pod tym względem wątpliwości. Nie naruszają one w niczem artystycznej wartości dzieła, gdyż dotyczą niezależnych od niej cech charakterystycznych, z których wynikające następstwa postaramy się w krótkości streścić, dla tych jedynie, co się temi subtelnemi różnicami interesować mogą.

Obraz pierwszy (Nr. 4 K.) przeszedł ciężką próbę na wielką skalę przedsięwziętej restauracyi, i to nie dzisiejszej, nie nowej, ale datującej prawdopodobnie z XVIII w., co sprawia, że wskutek wszystko ze sobą równającego czasu i kurzu, tak się warstwy nałożonych na niego dodatkowych farb z nietkniętemi miejscami pierwotnej powłoki zespoliły, iż jedynie po starannem rozpatrzeniu rozpoznać je można. Pozostały na nim nietknięte, naprzód kompozycya, następnie prześliczne twarzyczki dwojga dzieci, w części twarz młodzieńca i jego nogi, i nakoniec od oczu, a raczej od linii brew zacząwszy, ale tylko odtąd, nieporównana nagość dziewczyny oblana światłem, razem z purpurową draperyą, t. j. dwie części, których czar, przejrzystość i delikatność kolorystycznej tonacyi, nie ma sobie równych w malarstwie. Drzewa, ciężka suknia chłopca, w niektórych miejscach głowa młodzieńca, jego kaftan, ręka trzymająca flet, włosy i czoło z rękoma dziewczyny, wszystko to zostało przemalowane zamaszystym pędzlem jednego z tych malarzy, których Włosi nazywają *pittori di macchia*, a który w dodatku z odwagą godną lepszej sprawy pozostawił plamy swej olejnej makulatury tu i owdzie, nawet na niepokalanej nagości. Trzeba zatem przełamać grubą i jakiś kartonowy pozór nadającą całości zaporę, aby w przejrzystych i pokostem rozrzedzonych farbach na podkładzie starannego modelunku, odnaleść twórczość mistrza, aby jego własne kształty, draperye, ciała i barwy wystąpiły w pełni na zewnątrz i uderzyły nas swoim blaskiem. Ten trud opłaci się po stokroć dla każdego mającego zmysł sztuki najprzyjemniejszemi chwilami, jakie na Wystawie spędzić może. Słów znaleść niepodobna na wypowiedzenie tego wdzięku, jaki ma dolna połowa zlekka zarumienionej twarzy dziewczyny, jej szyja i górna część torsu, i tej szlachetnej zmysłowości, wyrażonej w tak subtelny sposób, która o wiele w niej idealniejsze wywiera wrażenie, niż w późniejszych Wenerach, portretowanych z najpiękniejszych weneckich kobiet dla ich kochanków, lub w rozlicznych boginiach miłości XVII w. przebranych za pokutujące Magdaleny. Wszystkie przytem znamiona mistrza, skoro się w ten obraz dłużej wpatrujemy, jak blaski otrząsającej się z mgieł nocnych jutrzni rozjaśniają się powoli przed naszemi oczyma. Rozpoznajemy w nim podłużny owal, tak właściwy kobiecym twarzom Barbarellego, drobne stosunkowo a tak delikatne rysy, oczy zbliżone do linii nosa w głównej postaci, draperyę nareszcie tak misternie ułożoną i jakby w pewnych miejscach podniesioną artystycznem dotknięciem ręki, aby się po niej światło tem kształtniej łamało. Ciągnie nas do siebie głowa chłopięcia o długich, równo uciętych włosach, tak zwanego po włosku *zazzera*, która się powtarza w *Koncercie* Luwru, i którą Tycyan naśladował we freskach *Scuola de Santo* w Padwie. Cała zresztą grupa dzieci w dalszych cieniach, z wdzięcznym profilem cichego dziewczątka, tak jakby przygotowująca dolatującą nas z głębi muzyką, myśl wypowiedzianą wyraźnie na jasnem słońcu, w skończonych i dojrzałych kształtach, — wypływa bezpośrednio z natchnień i z twórczości mistrza. Zwykle nakoniec, co stanowi najcharakterystyczniejszą stronę elegicznych scen, jak nasza, wyszłych z pod jego pędzla, to rola, jaką w ich całości gra jedna figura. Przy postaciach zwróconych do siebie lub do środka, zawsze jedna z nich zwrócona jest ku nam, patrzy wprost z obrazu i daje mu jakiś dopełniający wyraz, tak jakby pragnęła podzielić się własnem szczęściem z patrzącym i chciała nas samych do tej biesiady ożywiających ją uczuć zaprosić. Otóż i tutaj, ten piękny młodzieniec o tak szlachetnych i heroicznych kształtach, odjął flet od ust i zwrócił twarz naprzód. Wszystko ucichło w naturze, wiatr już nie porusza drzew. Pytać się on zdaje, czyśmy zdolni tem powietrzem oddychać, tak jak on niem oddycha, i czyśmy w stanie odczuć tę przelotną chwilę, tak jak on ją czuje... Niktby tej sceny tak pojąć i niktby jej tak nie zdołał wyrazić, tylko jeden — Giorgione.

Drugi obraz, wiszący naprzeciwko (Nr. 3 K.), jest o wiele lepiej zachowany, chociaż znać na nim ślady nie dawniejszej, ale nowożytnej i może kilkakrotnej restauracyi, która farb wprawdzie nie używa, ale oczyszczając zewnętrzną brudu powłokę, ściera z nią razem najczęściej najdelikatniejsze, tak zwanemi lazurenkami otrzymane odcienia i tony, nadające największy wdzięk dziełu. Na wzmiankowanej powyżej rycinie obrazu, nie widzimy kapelusza na męskiej głowie występującej z cieniów — nie było go więc znać prawdopodobnie pod ciemną warstwą kurzu, która przykrywać go musiała wówczas, kiedy tę rycinę robiono. Kapelusz również jak same szczegóły stroju wystąpiły na światło po niezbędnem oczyszczeniu, ale kontur za to żywego a tak idealnie pojętego kobiecego profilu stracił na zmyciu najsubtelniejszych stron modelunku i nabrał ostrości.

Wpatrując się w tę piękną grupę i porównywając ją z obrazami: *Św. Wawrzyńca* Pordenona w Pinakotece weneckiej i *La Vergine del Carmine* tamże, których ryciny i fotografie mamy pod ręką, spostrzegamy, że nasza głowa męska o zmarszczonych tak charakterystycznie brwiach powtarza się na nich, że rysunek rąk i ucha jest tu i tam zbliżony, i że fałdy bufiastego rękawa na naszym obrazie są z wielu względów fałdom tamtych draperyj pokrewne. Wszystkie te cechy z drugiej strony są zupełnie różne od tych, jakie nas na poprzednim obrazie uderzyły, a których zgodność z innemi znanemi dziełami Giorgiona staraliśmy się stwierdzić. Czyżbyśmy zatem obraz Pordenona mieli przed sobą? Pozostawiamy rozstrzygnięcie tej wątpliwości kompetentniejszym od nas. A na zakończenie tej analizy dodamy, że jakkolwiekbądź, jest to wspaniały i pełen czaru i poezyi utwór, nawet w obecnym swym stanie. Kontrast energicznej rycerskiej głowy o badawczem spojrzeniu, z pełną miłości i poddania się twarzą kobiety o jaśniejącej karnacyi i bogatych formach, dopełniony efektem światłocienia, ma w nim jakiś tajemniczy urok, a zestawienie barw białej i zielonej na ramieniu, wysuniętej na pierwszy plan ręki, siłą i harmonią tonów dowodzi, że w każdym razie wielki go kolorysta wykonał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

MARYAN SOKOŁOWSKI.

strojach, uszytych własnemi rękami, zaprosiły papę i mamę, oraz kilku przyjaciół domu na obiad, który same zgotowały, a który, jak wszyscy zaproszeni przyznali, był bardzo przyrządzony. Radość papy-senatora objawiła się w ten sposób, że po obiedzie wręczył on każdej z córeczek bilet bankowy na 25,000 dolarów.

Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.

Repertoar tygodniowy.

W poniedziałek 10go: *Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy.*

We wtorek 11go: *Wszystko dobre, co się kończy dobrze,* komedya Szekspira.

We czwartek 13go: *Grube ryby i Błażek opętany.*

W sobotę 15go: *Pojęcia pani Aubray,* kom. z francuskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium majus) zwiedzać można codziennie od 11ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cnt. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 7go kwietnia pogoda; termometr od —3·2 doszedł do +12·6 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7ej rano d. 8go stan jego był 748·0 millim., term. 8·6 C. Wiatr północny.

— W niedzielę *Wielką* 9go kwietnia: Zmartwychwstania Pańskiego; w poniedz. *Wielki* 10go: Ś. Ezechiela pror; we wtorek 11go: Ś. Leona pap. I. wyzn.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odette Sardou wystawioną będzie na tutejszej scenie po świętach. Próby się już rozpoczęły.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału krakowskiego odbyło się 5 kwietnia. Przewodniczący wspomniał na wstępie że komitet oświaty ludu zaprasza członków Towarzystwa pedag. do popierania celów tegoż, równocześnie przypomina obecnym, że popołudniu odbędzie się posiedzenie członków Towarzystwa oświaty ludu, na które prezes Towarzystwa pedagog. obecnych członków zaprasza. Towarzystwo pedagog. utraciło przez śmierć czynnego członka Glasera w sprawach Towarzystwa bursy, dla synów nauczycieli. Zgromadzenie przez powstanie oddaje cześć jego pamięci. W końcu wspomina przewodniczący, że Wydział wielki krakowskiej Kasy oszczędności, jakkolwiek nie ma jeszcze urzędowego doniesienia, uchwalił Towarzystwu bursy dla synów nauczycieli w Krakowie 300 złr. prosi zgromadzonych, aby przez powstanie za ten dar przez powstanie podziękować członkom Wydziału i dyrektorom Kasy oszczędności, jakoteż członkom Towarzystwa bursy, którzy tą sprawą się zajmowali.

W dalszym ciągu p. Wojtyga odczytał sprawozdanie z dzieła: „Die Praxis der Volkschule von Kehr." Z dzieła tego rozbierał prelegent najważniejsze rozdziały: o karności szkolnej, o sprawiedliwości nauczyciela i o postępowaniu metodycznem przy nauce; objawił życzenie, aby dzieło tak znakomite pedagog., mogło być na język polski przetłomaczone, i tym sposobem stało się przystępnem dla nauczycielstwa. Sprawozdawca zarządu Towarzystwa pedagog. oddziału krak. przedstawia wniosek kółka świątnickiego o zrównanie pensyj nauczycieli wiejskich z miejskimi. Nad tym wnioskiem wywiązała się dłuższa dyskusya. Referent opierając się na ustawach normujących płace nauczycieli sądzi, że wniosek kółka świątnickiego dąży do zmiany ustawy, wnosi zatem, że udałoby się może przynajmniej to uzyskać, aby nauczyciele szkół wiejskich w okolicach wielkich miast mogli być zrównani co do płacy z miejskimi, a to z słusznych powodów, bo wszelkie artykuły żywności muszą w mieście kupować. Po długiej i wyczerpującej dyskusyi, w której wielu członków wzięło udział, uchwalono wniosek o zrównaniu płac nauczycieli odesłać do zarządu głównego we Lwowie z prośbą, o przedłożenie go sejmowi, a gdyby się sejm nie zebrał, to walnemu zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego w Kołomyi.

Dr. Michał Łuszczkiewicz, były dyrektor instytutu technicznego w Krakowie, zajmujący się od kilkunastu lat chowem jedwabników, wystawił model bardzo ładny przyborów służących do hodowania jedwabników, jako też okázy snutego jedwabiu, waty jedwabnej, kokonów i jajeczek jedwabnika. Pan Swolkien profesor gospodarstwa wiejskiego w Seminaryum nauczycielskiem objaśnił te przybory zachęcając przytem nauczycieli szkół wiejskich do zajmowania się tą gałęzią przemysłu. — Na tem posiedzeniu ukończono.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 5go b. m. posiedzenie zwyczajne, na którem prymaryusz Dr Zarewicz okazał ciekawy ze względu na usadowienie się przypadek lisaja żrącego, a następnie prof. Dr Korczyński odczytał swoją pracę: *O zwyrodnieniu włóknistem tkanin.*

Dr Julian Ochorowicz, który we środę d. 12 b. m. będzie mieć odczyt „O magnetyzmie zwierzęcym," przybył już do Krakowa, celem porobienia przygotowań do doświadczeń, któremi poprze swój wykład.

Koncert Wincentego Singera. Jeżeli kto zasłużył się tego roku muzykalnemu światu, jeżeli komu zawdzięczać należy przyjęcie do skutku tylolicznych wciągu tej zimy na cele dobroczynne koncertów, to niezawodnie utalentowanemu artyście, którego koncert zapowiedziany jest afiszami na przyszły piątek. Wiadomo, że duszą wszelkich instrumentalnych kombinacyj są skrzypce, że bez nich prawie żadna zbiorowa produkcya muzykalna obejść się nie może; otóż począwszy od poranków i koncertu ks. Marcelinx Czartoryskiej, kończąc na raucie dla ubogich w hotelu Saskim, nie było tego roku ani jednego koncertu dobroczynnego, do któregoby się z godną pochwały a całkiem bezinteresowną gotowością nie był przyczynił p. Singer; a nie mówimy tu już o muzykalnych wieczorkach bądź to w Kole artystycznem bądź w domach prywatnych, do których nieustępliwie przyczyniała się zawsze jego gra, nabierająca z dniem każdym coraz to więcej szlachetności i wdzięku. To też nie wątpimy, że publiczność nasza skorzysta ze sposobności jaka jej się nadarza do wyrażenia przez liczny udział swego uznania dla artysty, oraz wdzięczności za oddane usługi, a licznem przybyciem na jego koncert zechce poprzeć i zachęcić talent, któremu sam nawet Joachim w czasie swojego pobytu w Krakowie nie odmówił najprzychylniejszego uznania. Na czele programu figuruje ów cudowny kwintet Schumana, jeden z najpoetyczniejszych utworów muzyki nowoczesnej, oraz wariacye z kwartetu Beethovena, które należą do najmisterniejszych jego kompozycyj; dodajemy do tego koncert Vieuxtemps, oraz fugę Bacha i Tamburin Leclaira na skrzypce, a będziemy mieli dobór prawdziwie wytworny, który ma prawo najwybredniejszych zadowolnić.

Bilety na koncert sprzedaje się w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Budapester Salon-Blatt, tygodnik illustrowany, zamieszcza w ostatnim numerze portret i życiorys hr. Henryka Łączyńskiego z Kutkorza, znanego komedyopisarza.

Warszawskie *Ateneum* rozpoczęło w zeszycie kwietniowym druk wielce zajmujących pamiętników Leona Dembowskiego.

Wyszedł 3 zeszyt dzieła „Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od r. 1000 aż do dni naszych" przez X. J. Korytkowskiego (w. 8° str. 1—136, Gniezno, nakład J. B. Langego). Zeszyt ten zawiera życiorysy od Emiuk do Grechowski Jerzy (początek).

Przewodnik naukowy i literacki z 1 kwietnia zawiera: „Pierwsze związki polskie" (z hr. Saint Paul de Longueville), dwa rozdziały z dzieła królika Michała przez dra Józefa Szujskiego; „Reforma gimnazyów" przez dr. E. Czerkawskiego; „Jenerał Henryk Dąbrowski, jego rodzina i młodość" przez Mieczysława Krzywosąda; „Kalewala" epopeja fińska przez Józefa Tretiaka; Kronika literacka.

Od Administracyi „Czasu."

Dla weteranów polskich z r. 1831 złożył: Ks. Zdzisław Jerzy Lubomirski 5 złr.

W pamięć Mickiewicza złożył 1 złr. za znalezienie wyżła prof. W. W. 2 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 6go kwietn. **Wiedeń:** pszenica 12·24 do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·25 do 32·50 złr — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·95 do 12·— złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·12 do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 226·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 56·—; olej rzepakowy 44·60 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 62·— złr.; olej rzepakowy 70·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 7 kwietnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku notujemy dzisiaj przy małym obrocie, ale coraz stalszej tendencyi 32·25—32·50 złr.

Peszt, 6 kwiet: —·—·—·—·— złr.— **Wrocław,** 6 kwiet.: w miejscu 44·60 mrk., na wiosnę 45·50 mrk. **Szczecin,** 6go kwiet.: w miejscu 43·10 mrk., na kw.-maj 45·90 mrk., na czerw.-lipiec 47·— mrk. — **Berlin,** 6go kwiet. w miejscu 44·60 mrk., na kwiecień-maj 47·— mrk., na czerwiec-lipiec 48·— mrk., na sierp.-wrzesień 49·30 mrk.— **Paryż,** 6 kwietnia: na ten miesiąc 59·25 frk., na maj 60·25 frk., na maj-sierpień 61·25 frk., na wrzesień-grudzień 57·75 frk.

Nafta. Wiedeń, 7 kwietnia: za 100 kilo z cłem z dworca 15·50——·— złr.— **Tryest,** 6go kwietnia: za 100 kilo bez cła: 9·50——·— złr. — **Brema,** 6go kwietnia za 50 kilo 7·10 mrk. — **Hamburg,** 6 kwietnia: w miejscu 7·20 mrk., na kwiecień 7·30 mrk., na sierpień-grudzień 7·85 mrk. — **Antwerpia,** 6go kwietnia: za 100 kilo 17·25 frk. — **Nowy Jork,** 6 kwietnia: za galonę 7 3/8 ct. pap., w Filadelfii 7 1/4 ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 8 kwietnia. *Gaz. Lwowska* podaje porównawczy wykaz przypadających na pojedyncze powiaty kwot nowego podatku gruntowego z wymiaru za r. 1881. Według tego wykazu przypadają na pojedyncze powiaty z opuszczeniem centów następujące kwoty: *)

Brody 88 758 (103,243), Biała 57,714 (52,545), Bóbrka 74,533 (78,338), Bochnia 93,928 (89,917), Bohorodczany 24,622 (22,506), Borszczów 81,625 (71,047), Brzesko 82 774 (97,245), Brzeżany 92,103 (90,983), Brzozów 46,110 (49,708), Buczacz 93,677 (75,201), Chrzanów 35,402 (43,685), Cieszanów 56,795 (60,109), Czortków 49,916 (42,727), Dobromil 25,261 (44,077), Dąbrowa 54,629 (48,009), Dolina 37,664 (32,241), Drohobycz 82,977 (70,151), Gorlice 33,591 (56,666), Gródek 67,717 (73,508), Grybów 19,278 (32,152), Horodenka 78,661 (68,106), Husiatyn 70,212 (59,010). Jarosław 132,323 (133,469), Jasło 64,170 (73,761), Jaworów 63,072 (73,171), Kałusz 36,746 (30,867), Kamionka 95,301 (81,338), Kolbuszowa 36,402 (46,390), Kossów 25,038 (22,755), Kołomyja 60,912 (52,464), Kraków 75,458 (77,896), Krosno 45,823 (52,983), Limanowa 26,657 (41,213), Lisko 43,070 (46,826), Lwów 123,102 (118,747), Łańcut 98,941 (88,198), Mielec 58,630 (54,118), Mościska 70,319 (72,856), Myślenice 40,092 (47,120), Nadwórna 26,225 (22,277), Nisko 35,986 (40,209), Nowy Targ 31,801 (29,755), Pilzno 35,377 (39,250), Podhajce 80,569 (84,475), Przemyśl 105,920 (94,848), Przemyślany 63,774 (71,742, Rawa 63,684 (72,345), Rohatyn 86,274 (87,861), Ropczyce 66,098 (60,754), Rudki 61,990 (65,458), Rzeszów 88,967 (98,632), Sambor 86,622 (85,335), Sanok 58 060 (65,737), Nowy Sącz 55,940 (54,337), Skałat 61,932 (53,346), Śniatyn 48,940 (42,606), Sokal 90,249 (78,587), Stanisławów 50,799 (44,228), Staremiasto 25,237 (31,435), Stryj 57,946 (43,561), Tarnobrzeg 41,487 (37,273), Tarnopol 112,523 (96,835), Tarnów 67,541 (63,834), Tłumacz 55,069 (46,772), Trembowla 56,795 (48,668), Turka 30,868 (38,457), Wadowice 67,602 (75,722), Wieliczka 61,950 (72,153), Zaleszczyki 59,134 (44,843), Zbaraż 70,536 (60,270), Złoczów 126,877 (121,438), Żółkiew 68,696 (72,859), Żydaczów 57,793 (49,996), Zywiec 47,807 (42,067).

Ogólna suma dawnego podatku gruntowego wynosiła 4,613,346 złr.; ogólna suma nowego podatku 4,647,112 złr.

*) Kwota przy nazwie powiatu podana oznacza podatek nowy za r. 1881 wymierzony, kwota w nawiasie oznacza stary podatek za r. 1880 wymierzony. *Red.)*

Lwów 8 kwietnia, członek Izby panów Mikołaj baron Romaszkan umarł w Stanisławowie.

Lwów 8 kwietnia. Miasto Żmigród w płomieniach; dotąd zgorzały: sąd, wieża kościelna i prawie połowa miasta.

Wiedeń 8 kwietnia. W tutejszem poselstwie tureckiem nie wiedzą nic o misyi szwagra sułtana Mehemeta baszy do exchedywa Ismaila i o zamiarze sułtana doprowadzenia do zmiany tronu egipskiego; uważają owszem wiadomość o tem za zmyśloną.

Wiedeń 8 kwietnia. (Od specyalnego naszego korespondenta). Rozszerzane przez *Romanula* wieści, jakoby Austrya z Serbią zawarła układ, tyczący się Serbii, który jednak będzie ogłoszony dopiero po pomyślnem przeprowadzeniu nowych wyborów w Serbii, nie mają żadnej realnej podstawy.

Praga 8 kwietnia. *Bohemia* donosi, że w kołach dyplomatycznych panuje zdanie, jakoby słowa ks. Bismarka *wir schiessen nicht* tylko w ten sposob tłómaczyć należało, że na prowokacye rosyjskie nie zamierza odpowiedzieć bezpośrednio groźbą, co nie wyłącza jednak możliwości, żeby nie miano zacząć strzelać, w chwili, którą ks. Bismark uzna za stosowną. Słowa Birmarka nie dają więc zupełnej gwarancyi pokoju, a fantazya uzupełnia je w ten sposób, że mąż, który je wyrzekł, nie chce teraz strzelać, ale wie o tem, że wybór chwili rozpoczęcia ognia ma w swych rękach, a palec trzyma już na cynglu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 kwietnia. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz mianował Dra Ogonowskiego profesorem zwyczajnym austryackiego prawa cywilnego z ruskim językiem wykładowym w Uniwersytecie lwowskim, a Dra Łazarskiego profesorem nadzwyczajnym farmakologii i farmakognosyi w Uniwersytecie krakowskim.

Wiedeń 8 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza zawartą między Austryą i Anglią konwencyę mającą wejść w życie od 1 lipca b. r. co do wzajemnego niesienie pomocy rozbitkom na morzu.

Wiedeń 4 kwietnia. Cesarz wyraził wiedeńskiemu kołu artystycznemu z okazyi otwarcia wystawy sztuki najwyższe uznanie.

Konstantynopol 8 kwietnia. Na zapytanie ajenta bułgarskiego, dlaczego załoga wojskowa w Dżumie została wzmocnioną, odpowiedział Assim pasza, że nic o tem dotąd nie wie, ale zasięgnie bliższych w tym kierunku informacyj: przytem oświadczył, iż nie powinno to Bułgaryą dziwić, że Porta, wobec objawów agitacyjnych w krajach sąsiednich, podejmuje środki ostrożności.

Algier 8 kwietnia. Wojsko Francuskie pobiło na głowę Buamema na południe Figuigu. Buamema uszedł straciwszy konwoj składający się z 30 kobiet i prawie wszystkich swych stronników.

Kursa — Wiedeń 8-go kwietnia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 75·95. — Renta srebrna 76·65 — Renta złota 93·20 6% Renta złota węgierska 119·— — Losy z roku 1860 129·50. — Akcye Banku Narodowego 820·—. — Akcye kredytowe 320 75 — Londyn 119 90·—. Dukaty —·—. — Napoleony 9·50——. Lombardy 139·—. — Losy 1864 roku 171·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 311·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 162·—. — Anglo-Bank 129 —. Obligacye indemn. galicyjs. 99·—. — Losy prem. węgierskie 118·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 206·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 102.—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—.— Marki 58·65 Ruble 119·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 92 30 złr. — 4% Renta węgierska 88·—.

Usposobienie giełdy: —.

Z powodu świąt uroczystych następny Numer „Czasu" wyjdzie we wtorek dnia 11 b. m. wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 8 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 25
Dukat ważny	5 58	5 68
20-frankówka	9 46	9 57
Imperyał ważny	9 75	9 87
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 —	94 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 —
6% listy „ banku hipot.	101 30	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 50	102 75
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50 rb.	99 50 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 50 rb.	86 75 rb.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	310 —	313 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 50	173 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	20 —
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 50

Wiedeń 6 kwietn.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	75 90	76 05
4⅕% „ srebrna	76 65	76 80
4% „ złota	93 30	93 50
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 25	119 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 25	129 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 50	133 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 75	171 25
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	170 —
Losy Como-Renten	34 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	105 —	106 —
Bukowińskie „ „	96 —	97 —
Galicyjskie „ „	98 80	99 30
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 50	104 50
Szląskie „ „	109 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	96 50	97 —
Węgierskie „ „	97 75	98 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	96 50	97 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 25	133 75
6% Renta węgierska złota	119 05	119 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 —	96 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	128 50	129 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	244 —	245 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	320 50	320 75
„ „ wegierskie . 200 „	313 50	314 —
Depositen-Bank . . . . . 200 „	203 50	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	838 —	847 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	820 —	821 —
Unionbank . . . . 100 „	122 50	122 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	119 75	120 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	167 25	167 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	559 —	560 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	208 75	209 25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	187 50	187 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	178 75	179 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2580	2585
Franciszka Józefa . . 200 „ „	195 —	195 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	312 —	312 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	145 50	146 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	172 25	172 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	207 —	207 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	216 50	217 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	166 50	167 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	164 75	165 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	330 25	330 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	139 75	140 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 25	159 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	163 50	164 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	— —	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93 —	94 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 20	100 60
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 20	100 60
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 80	102 20
6% „ „ Włość. „	101 75	102 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 70	100 90
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 —	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	93 80	94 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	95 40	95 80
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	92 —	93 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4 1/20%	98 75	99 —
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	98 50	99 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 30	101 50
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	101 —	101 40
„ „ 1972 . . . 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 60	100 90
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 —	— —
„ „ wal. austr. . . „	101 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	107 50	108 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 80	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 25	102 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 10	102 30
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 80	100 —
„ II „ 1871 300 „ „	95 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	95 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	96 75	97 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 25	93 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 75	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	95 25	95 75
„ IV „ 1872 300 „ „	94 —	95 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 60	103 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 —	102 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	122 50	123 50
Rudolfa . . . . . 300 „ „	100 —	100 25
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	99 90	100 30
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	99 75	100 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 —	119 —
Siedmiogrodzkiej I . . . 200 „ „	91 60	91 90
Staatseisenbahn . . . . 500 fr. 3%	178 75	179 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	131 50	131 75
„ „ . 200 złr. 5%	118 —	118 50
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	100 75	101 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	92 30	92 80
„ „ II Em. 200 „ „	89 75	90 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	90 70	91 —
„ „ złotem . . 200 „ „	109 75	110 25
„ Westbahn . . . . 200 „ „	95 —	95 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	91 75	92 25
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	113 —	113 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 —	125 50
„ Węgierskie . . „ 100	118 60	119 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	27 —	27 40
Kredytowe . . . . . . złr. 100	179 —	179 50
Clary . . . . złr. 42	40 50	41 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	108 50	109 —
Insbrucku . . . . . . „ 20	22 —	23 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	19 —	19 75
Krakowskie . . . . . „ 20	18 75	19 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	41 —	41 50
Palfy . . . . „ 42	38 40	38 70
Rudolfa . . . . „ 10½	— —	— —
Salma . . . . „ 42	50 50	51 75
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . . . . . . „ 42	45 25	45 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 —	23 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 —	128 —
4% „ . . . . „ 50	63 —	64 50
Waldsteina . . . . . . „ 21	29 25	— —
Windischgrätza . . . . „ 21	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	9 78	9 80
Funty szterl. angielskie	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 83	10 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 65	58 70
Rubel papierowy za 100	119 50	120 —

Lwów 7 kwietn.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	310 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	92 —	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
6% „ „ „ włośc. galic.	100 50	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 60	100 —
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 7 kwietn.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	20
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	45
kupon	—	—	140	—

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (130-220-)

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seillergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

WIENER GLANZ WICHSE OHNE VITRIOLÖHL
GEGRÜNDET 1835
STADT, SCHULERSTRASSE
№ 21
ST. FERNOLENDT

Zwraca się uwagę.

Przy używaniu wiedeńskiego **glansownego czernidła na obówie,** którego wierzch pudełka ma powyższą winietę, utrzymuje się skóra trwale i dostaje piękny ciemno-czarny połysk. Prócz tego polecem bardzo atrament gallusowy, **lakier na obówie, świeczki nocne, farbkę indygową do prania** i uniwersalną nieprzemakalną **maść na skórę,** która ją doskonale konserwuje. (650-8-20)

Ceniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ostrzegam przed naśladowaniem.

NAJŚWIEŻSZE

ubrania dla chłopców

w najgustowniejszym kroju z bardzo dobrych materyj, po nader tanich cenach fabrycznych.

Wilhelm Deutsch w Wiedniu,

Hurtownie. fabryka ubrań dla dzieci, Częściowo.

I., Laurenzerberg Nr. 4, I. piętro,

naprzeciw Ferdinandsbrücke.

Przy zamówieniach z prowincyi wystarcza podanie wieku.

Illustrowane cenniki wraz z objaśnieniem do brania miary darmo. (623-6-6)

Ważne dla

cierpiących na płuca!

zołzy, blednicę, niedokrewność angielską chorobę i przychodzących do zdrowia.

Uznania o doskonałym skutku wyrabianego przez aptekarza **Jul. Herbabnego** w Wiedniu

syropu wapienno-żelazistego z podfosforu wapna.

Wielmożny Pan Jul. HERBABNY aptekarz w Wiedniu.

Pański syrup wapienno-żelazisty uratował mi życie, wypowiadam więc Panu najgorętsze podziękowanie za wielkie zasługi, które Pan sobie zjednałeś dla cierpiącej ludzkości przez ten wyrób. Zarazem upraszam o przysłanie mi natychmiast za zaliczką znów 6 flaszek tego nieocenionego syropu.

Kis-ker w Węgrzech 31 maja 1881 r.

Adam Roth, restaurator.

Upraszam znów o łaskawe przysłanie 6 flaszek Pańskiego tak zbawiennego syropu wapienno-żelazistego. Muszę otwarcie wyznać, że wyrób ten prawie cudownie działa, gdyż czuję się po jego krótkiem użyciu zdrowym a wszelkie dolegliwości tak w piersiach, jak żołądku stanowczo ustały. Zamierzam podać to do ogólnej wiadomości i polecić ten syrup wszystkim cierpiącym jaknajgoręcej.

Sofienschloss p. Beneschau, 25 sierpnia 1881.

G. Hynek, adjunkt leśnictwa.

Proszę mi przysłać za zaliczką jeszcze 6 flaszek Pańskiego słynnego syropu wapienno-żelazistego któryto doskonały wyrób świetnie mi pomógł. Przyszedłem przez niego do nowych sił i spodziewam się że po użyciu tych 6 flaszek zupełnie wyzdrowieję.

Orebic, w Dalmacyi 21 sierpnia 1881 r. (140-9-9)

Karol Gulin, c. k. wachmistrz żandarmeryi.

Flaszka kosztuje 1 złr. 25 ct., pocztą 20 ct. więcej za opakowanie

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na powyższy znak protokółowany..

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKIET" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY. w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem" i P. Mikolasz apt.; w BIAŁY E. Keler i A. Reichert; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w Kołomyi J. Sidorowicz w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini: w RADYMNIE A. Karpiński; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski w SUCZAWIE N. Karaczewski; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w USTRZYKACH J. Riedl. w ŻÓŁKWI apteka obwodowa.

Mali kapitaliści,

którzy chcą zrobić lokacyę kapitałów w papierach wartościowych, przyczem można zarobić 5. do 10 krotną sumę kapitału lokacyjnego, otrzymają dalsze objaśnienia na niebezimienne zapytania pod „Gewinn 100" do biura ogłoszeń **M. Dukes w Wiedniu Riemergassse 12.** (767-3-5)

Cierpienia gośćcowe

tudzież reumatyczne, ischias, bole stawów i t. p. będą niezawodnie wyleczone przez

płyn gośćcowy

KAROLA WEBERA, aptekarza

w Wiedniu, VII., St. Ulrichsplatz 4.

Skutek zadziwiający. Liczne uznania. 1 flaszka 60 ct., pocztą tylko 2 flaszki, 20 ct. stempel i opakowanie, za zaliczką. (777-3-12)

Ces. król. wył. uprz.

ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

C. k. wyłącz. **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym **włosom** trwałą barwę **czarną, brunatną** lub **blond,** sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej t. j. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwałe na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego, płynnego . . . . zł. 3
1 słoik pomady orzechowéj zł. 2
1 flakon olejku orzechow. zł. 1

W prawdziwym gatunku nabyć można

w perfumeryi Maczuskiego

w WIEDNIU, Kärntnerstr. 26.

Na sprzedaż ma w KRAKOWIE W. Fenz kupiec; w TARNOWIE W. Wielogórski; w NOWYM SĄCZU Filipek aptek.; we LWOWIE Z. Rucker apt. (545-14-20)

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH I KONFEKCYJ DAMSKICH HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ul. Grodzka 13,

poleca na wiosnę i lato

WIELKI WYBOR NOWOŚCI

w **wełnie, perkalach, salinetach,** w **materyach jedwabnych,** oraz w **gotowych okryciach** i **kostiumach.** — Ceny umiarkowane.

Magazyn przyjmuje zamówienia na wszelką konfekcyę damską według żurnali lub modeli paryskich i berlińskich i wykonuje w czasie jak najkrótszym.

Oprócz materyj na suknie, gotowej konfekcyi i rozlicznych artykułów, w zakres handlu bławatnego wchodzących, Magazyn poleca również

Skład płótna, stołowej bielizny, chustek itp.
Skład perkali biał., szyrtingów itp. na bieliznę
Skład sukna i kołder ze Sławuty

Ceny fabryczne.

Próbki na żądanie franco. (879-2-6)

Zakład ORTOPEDYCZNY

w Wiedniu,

Währing, Cottagegasse Nr. 3.

Przewodniczący tego zakładu mieszka tamże i prowadzi cały kierunek. Lekarskie opatrywanie przez zarządcę zakładu dotyczy skrzywień i zeszpeceń ciała, wyrostów i zapaleń kości i stawów, skróceń, zwężeń ścięgien, niknienia i porażenia mięśni. Krewnym pacyenta zostawia się do woli wybór lekarzy do konsylium. Staranna opieka i wikt tak we wspólnych jak i oddzielnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, udzielanie nauk, języków, muzyki. Bliższe objaśnienia, konsultacye, programy i przyjęcia w zakładzie od godziny 2—4. (779 2 6) **Dr. v. Weil,** ces. radca i dyrektor.

Wiedeń — Hôtel „Métropole"

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Najpiękniejszy i największy hotel w Austryi.

400 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z gazetami wszystkich krajów (także „Czas"), kąpiele Dunajowe, stacya telegrafowa w hotelu. **Dłuższy pobyt po zniżonych cenach.** (224-25 25) **L. Speiser,** dyrektor.

PROMESSY

Ciągnienie 15 kwietnia!

LOSY **węgierskie** całe **3** złr. połówki **1 3/4** złr. } i stempel.

GŁÓWNA WYGRANA zł. **100,000** w. a. bez potrącenia podatku.

LOSY **listów zastawn.** tylko złr. **1** i stempel.

GŁÓWNA WYGRANA złr. **50,000** w. a.

W ubiegłym roku wyciągnięto na sprzedane przez nas **promesy i losy** główne wygrane w ilości **215.000 złr. w. a. i 114.000 franków,** tudzież liczne mniejsze wygrane. (940-3 5)

WECHSLERGESCHÄFT der ADMINISTRATION des **„MERCUR"**

WIEN, Wollzeile 10 u. 15. **CH. COHN, Wollzeile 10 u. 15.**



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY

MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece p. W. Redyka przy Małym rynku. (211-10-)

ZADZIWIAJĄCO KOJĄCY W SWYM SKUTKU

w gośćcu i reumatyzmie

w cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, w bólach twarzy, migrenie, bólach bioder (Ishias) rwaniu w uszach, reumatycznych bólach zębów, bólach krzyżów i stawów, kurczach, ogólnem osłabieniu mięśni, drżeniu, sztywności członków wskutek dłuższych marszów lub podeszłej starości, dolegliwościach w zabliźnionych ranach, porażeniach itp. jest wyrabiany z ziół leczniczych alpejskich przez aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu

wyciąg roślinny

„Neuroxylin."

„Neuroxylin" służy do wcierania i działa nadzwyczaj szybko i pewnie. W licznych i oddawna robionych próbach w szpitalach cywilnych i wojskowych okazał się Neuroxylin jako najlepszy środek uśmierzający ból, pod którego wpływem łagodnieją nawet najsilniejsze bóle, a nawet w zastarzałych cierpieniach zupełnie giną. Potwierdzają to pochwalne uznania słynnych lekarzy i mnóstwo podziękowań wyleczonych przez Neuroxylin.

Cena: 1 flaszka (zielono opakow.) **1 złr.,** 1 flaszka silniejszego gatunku (czerwono opakow.) na gościec, reumatyzm i porażenia złr. **1** c. 20, pocztą o 20 c. więcej za opakowanie.

Każda flaszka ma jako prawdziwa wyżej wydrukowany urzęd. prot. znak ochronny.

UZNANIE.

Wielmożny Pan Juliusz Herbabny, aptekarz w Wiedniu.

Cierpiąc na bardzo silny bolesny reumatyzm w połączeniu z czasowem porażeniem nóg i rąk, użyłem Pańskiego dotychczas w swym całym i zadziwiająco korzystnym skutku niedościgniętego wyciągu roślinnego „Neuroxylinu" do wcierania, i tylko 2 flaszki, obwinąłem cierpiące części płótnem (napuszczonem doskonałym wyciągiem), a teraz z zadziwieniem spostrzegam, że jakby cudem zupełnie wyzdrowiałem i nie czuję ani częściowego porażenia, ani bólu. Z wdzięcznością donosząc o tem, zostawiam Panu wolność publicznego ogłoszenia. Z szacunkiem (141-9-9)

Wiedeń, 29 maja 1881 r. J. Baar, fabrykant mebli, Schöllerhof.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem" i P. Mikolasch apt.; w BIAŁY E. Keler i A. Reichert; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w RADYMNIE A. Karpiński; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE N. Karaczewski; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w USTRZYKACH J. Riedl.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt uprzejmie zaprosić do wejścia w stosunki handlowe z moim domem.

Zwracając uwagę na moje co tydzień w większych wiedeńskich dziennikach ogłaszane informacye

„Zur Börsen-Lage"

oddaję do rozporządzenia w razie zamówień moje sumienne usługi, tudzież przez długie lata zebrane doświadczenia na polu finansowem.

Długoletnie istnienie mojego domu, tudzież moje obszerne kupieckie komunikacye z wszystkiemi placami giełdowemi mogą dostatecznie dać zapewnienie, że jestem w stanie do udzielenia moim komitentom zyskownych rad.

Po ostatniej krizis w Paryżu ***zwracałem trwale w każdym tygodniu uwagę na to, że ówczesny stan niskiego kursu na niemieckich giełdach jest w stosunku do dochodów walorów nieusprawiedliwionym i że wkrótce nastąpi korzystny rozwój targu pieniężnego.***

O ile miałem słuszność, dowodzi dzisiejszy stan kursu, który w porównaniu do ówczesnego jest o 30% wyższym.

Wszyscy ci, którzy od tego czasu poszli za moją radą, mieli zatem osiągnąć korzystne wyniki.

W moim referacie z ostatniego tygodnia zwróciłem uwagę na to, że główna tendencya giełdy obecnie jest stałą, gdyż nie przywiązywałem żadnej wagi do sprzecznych politycznych pogłosek i uznałem polityczną konstelacyę za wyjaśnioną i poprawioną. Myślę, że także na przyszłość nie przewiduję nic nieprzyjemnego, gdyż wszystkie mocarstwa ***stale*** się starają, aby utrzymać pokój i poprawić swoje wewnętrzne położenie gospodarczo-narodowe. Ten obecnie naprzód na giełdę wpływający czynnik eskontują także europejskie giełdy, co świadczy stopniowe jakkolwiek powolne jednak usprawiedliwione wzniesienie kursów.

Rzeczywiście czekają też tylko potęgi finansowe i instytuta na chwilę, gdzie ze swemi interesami będą mogły nadejść. Najpotężniejsza grupa finansowa, grupa Rothschilda, zapewne wkrótce ukaże się z emisyą i konwersyą rent i ożywi targ. To usiłowanie okazuje się najwybitniej w nadzwyczajnej stałości rent. W drugim rzędzie dają korzystne bilanse banków i niezwykle płynny stan pieniężny giełdy bodźca do silnego rzutu!

Samo przez się rozumieć należy, że zważywszy wszystkie te fakta, uważać muszę obecną chwilę za korzystną do zakupna.

Powtarzając wreszcie moje ostatnie w wiedeńskich dziennikach zamieszczane tygodniowe sprawozdanie giełdowe, przyobiecuję w danych zamówieniach najtańsze i najpunktualniejsze wykonanie tychże i polecam się z wysokim szacunkiem uniżony

J. W. Horn, dom bankowy i wymiany.

STAN GIEŁDY.

W sprawozdaniu z ostatniego tygodnia zwróciłem uwagę na to, że główna tendencya giełdy jest silną i że zmiana usposobienia jest przededrzwiami. Wistocie też nadspodziewanie korzystnie zmieniła się scenerya europejskich giełd. Ostatnia reszta politycznego niepokoju zdaje się być usuniętą, ***dlatego mogę też z niejakiem zadowoleniem spoglądnąć na moje przeszłotygodniowe przedstawienie, gdzie niezawodnie przewidywałem zupełne wyjaśnienie politycznej sytuacyi. „Niezadługo zapewne a manewra partyi zniżkowej nikogo nie pociągną a temsamem nie utrzymają targ w ciągłym niepokoju." Ten ustęp napisałem do mojego przeszłotygodniowego sprawozdania, a fakta potwierdziły szybko moje przewidzenie.*** Nareszcie wyzwoliła się giełda z ciągłych niepokojących wiadomości, jakie kontrmina rozsiewała, i podniosła się do uznanej pewności pokoju. Nie obawiają się już wojny i zaczynają wierzyć, że biorą górę elementa lubiące pokój a zapewnienia pokojowe, wymienione w ostatnich dniach między Niemcami a Rosyą, usunęły wszelką obawę wojny. Wiara w utrzymanie pokoju jest już tak silną, iż trwały opaczny ruch nie może nastąpić.

Fakt ten wystarczył zupełnie, aby silną kontrminę na niemieckich placach, ***na której istnienie zwracałem uwagę już w przeszłym tygodniu, tak dalece zatrząść, że pospieszyła się z opuszczeniem swej pozycyi. Rozległe kupna pokryciowe partyi zniżkowej w pierwszym rzędzie więc ożywiły interes w Berlinie i pomogły kursom do znacznych polepszeń.*** Jako popęd do usposobienia zwyżkowego, okazało się także objęcie węgierskiej renty papierowej przed konsorcyum Rothschild-Credit-Anstalt. Widziano w tem wstęp do dalszego ciągu konwersyi rent, tej potężnej transakcyi, która nadała interesowi giełdowemu w przeszłym roku stale charakter bardzo wielkiego ożywienia. Oczekiwanie dalszego ciągu konwersyi rent okazało się także w ***Londynie*** i ***Paryżu*** we wzrastającym ruchu węgierskiej renty złotej. ***Rzeczywiście jest obecny czas odpowiednim do przypomnienia konwersyi renty, gdyż stosunki pieniężne są tak korzystne, jak rzadko kiedy.***

Austryackie akcye kredytowe

objęły, jak poprzednio, kierunek ruchu zwyżki, i dlatego łatwo sobie objaśnić, jeżeli spekulacya podniosła akcye kredytowe dośrodkowego punktu ogólnego ruchu. Ze względu na superdywidendę, którą obecnie potrącają, zauważano wielką chęć kupna, a kurs mógł w szybkim czasie pójść w górę. W ciągu tygodnia zyskały akcye kredytowe złr. 14 i mogą wkrótce dosięgnąć detachowanego kuponu, a względnie mogą pójść w górę.

Średnie banki nie mogły, mimo bardzo korzystnych bilansów, osiągnąć większych awansów kursu. Jeżeli ten korzystny prąd potrwa, to mogą także akcye średnich banków znaleźć lepszych kupców.

Z ***kolei*** utrzymały się bardzo silnie polecone przezemnie ***galicyjskie.*** Wzmiankowana już wiadomość o mającej nastąpić emisyi nowych akcyj galicyjskiej kolei, za co dawnym akcyonaryuszom ma być udzielone prawo sprawdzenia, działało wstrzymująco na rozwinięcie kursu. Także ***Kolej Państwowa, lombardy*** i ***Dux-Bodenbach,*** które oznaczyłem, że pójdą w górę, przyniosły większe awanse. ***Targ kolejowy w ogóle coraz lepiej się pokazuje.*** Dalej zwracam uwagę powtórnie na ***Buschtiehradzkie*** lit. A., zanim będzie wiadomy bilans tej przestrzeni, tudzież korzystne warunki, pod któremi kupioną została kopalnia węgla Buschtiehrad, mogą akcye A znacznie się podnieść.

Ożywił się targ ***rent,*** mianowicie ze względu na mające nastąpić emisye rent. Kupon kwietniowy dodaje także ożywienia targu. Kursa rent widocznie dalej się polepszają.

Pokrycie na 24 sztuk akcyj 500 złr. w gotówce lub efektach.

Wyjaśnień tudzież porady udzielam najchętniej i najsumienniej. Moją broszurę „Der vorsichtige Börsen-Spekulant" rozsyłam darmo.

J. W. HORN, DOM BANKOWY I WYMIANY

(firma protokółowana od r. 1823)

w Pradze, Zeltnergasse. **w Wiedniu,** Schottenring 5. (942)

Adres depeszowy: Horn, Börse, Wien.

OGŁOSZENIE.

DYREKCYA

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

W KRAKOWIE

podaje do powszechnej wiadomości w myśl §. 11 statutu gradowego

wykaz najwyższych cen

po jakich w pojedynczych powiatach wszelkie rodzaje ziemiopłodów **do zabezpieczenia szkód gradowych w roku 1882** będą przyjmowane.

w powiatach A.: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec,

w powiatach B.: Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Krosno, Kałus, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów,

w powiatach C.: Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka-st., Kołomyja, Kossów, Nadworna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, i Księstwo Bukowińskie.

Pozycya	Rodzaj ziemiopłodów (A)	Cena za 100 kilo Złr.	ct.	Rodzaj ziemiopłodów (B)	Cena za 100 kilo Złr.	ct.	Rodzaj ziemiopłodów (C)	Cena za 100 kilo Złr.	ct.
1	Żyto ozime	8	—	Zyto ozime	7	—	Żyto ozime	6	—
2	„ jare	8	—	„ jare	7	—	„ jare	6	—
3	Pszenica ozima	11	—	Pszenica ozima	10	—	Pszenica ozima	9	—
4	„ jara	10	—	„ jara	9	—	„ jara	8	—
5	Jęczmień	7	—	Jęczmień	6	—	Jęczmień	6	—
6	Orkisz	8	—	Orkisz	7	—	Orkisz	6	—
7	Owies	7	—	Owies	6	—	Owies	6	—
8	Hreczka	7	—	Hreczka	6	—	Hreczka	5	—
9	Kukurudza	7	—	Kukurudza	6	—	Kukurudza	6	—
10	Proso	6	—	Proso	6	—	Proso	6	—
11	Groch	9	—	Groch	8	—	Groch	7	—
12	Bób	7	—	Bób	7	—	Bób	6	—
13	Fa ola	10	—	Fasola	9	—	Fasola	8	—
14	Soczewicza	10	—	Soczewicza	9	—	Soczewicza	8	—
15	„ szelągowa	18	—	„ szelągowa	18	—	„ szelągowa	18	—
16	Wyka	7	—	Wyka	6	—	Wyka	5	—
17	Tymotka	26	—	Tymotka	25	—	Tymotka	24	—
18	Konicz czerwony	50	—	Konicz czerwony	50	—	Konicz czerwony	50	—
19	„ biały	60	—	„ biały	60	—	„ biały	60	—
20	Rzepak zimowy	12	—	Rzepak zimowy	11	—	Rzepak zimowy	10	—
21	„ letni	10	—	„ letni	9	—	„ letni	8	—
22	Lnianka	10	—	Lnianka	9	—	Lnianka	8	—
23	Konopie przędz.	22	—	Konopie przędz.	21	—	Konopie przędz.	20	—
24	Nasienie konop.	11	—	Nasienie konop.	10	—	Nasienie konop.	9	—
25	Len przędziwo	30	—	Len przędziwo	28	—	Len przędziwo	25	—
26	Nasienie lniane	14	—	Nasienie lniane	13	—	Nasienie lniane	12	—
27	Chmiel	125	—	Chmiel	110	—	Chmiel	100	—
28	Mak	32	—	Mak	30	—	Mak	30	—
29	Kminek	25	—	Kminek	25	—	Kminek	20	—
30	Anyż rosyjski	25	—	Anyż rosyjski	25	—	Anyż rosyjski	20	—
31	„ płaski	30	—	„ płaski	30	—	„ płaski	25	—
32	Kartofle	1	50	Kartofle	1	30	Kartofle	1	—

Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcya do ubezpieczenia w myśl §. 11 statutu przyjąć nie może. — W razie gradobicia wynagrodzenie udzielonem będzie wedle cen ubezpieczonych, a nie wedle cen targowych.

H. Wodzicki. **M. Łępkowski.** **H. Kieszkowski.**

(Przedruk nie będzie płacony). (887)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*